

OPOWIEŚCI BROKOWSKIE

PROTOKOŁY RAD FAMILIJNYCH, AKTY ZNANIA ORAZ INNE DOKUMENTY W KSIĘGACH ANEKSÓW DO MAŁŻEŃSTW JAKO ŹRÓDŁO WIEDZY GENEALOGICZNEJ I HISTORYCZNEJ NA PRZYKŁADZIE XIX-WIECZNYCH AKT BROKOWSKICH

Więzy krwi nie zapewniały, iż pozostały przy życiu rodzic, a tym bardziej wyznaczony testamentem opiekun, roztoczy nad sierotą właściwą kuratelę, doświadczenie zaś wskazywało na wielkie niebezpieczeństwo wyzucia małoletniego, choćby z najskromniejszego, odziedziczonego majątku. We wprowadzonym w Księstwie Warszawskim w roku 1807 Kodeksie Napoleona, uznano zatem, że najlepszą metodą ustanowienia nad opiekunem kontroli, będzie stworzenie ciała kolegialnego pod postacią rady familijnej. Dobór członków owego ciała określały przepisy prawa. Sprawy tak delikatnej natury nie można uregulować nazbyt szczegółowo, zatem dość dużą swobodę w doborze członków rady pozostawiono sędziom.

Rady powoływano również wtedy, gdy zmarła tylko matka lub ojciec, a opiekunem został drugi rodzic¹. Jeśli zaś i on odszedł z tego świata, a opiekuna swych małoletnich dzieci wyznaczył w testamencie, to rada mogła taką wolę podważyć, gdyby ów jegomość okazał się osobą słynącą np. ze złego prowadzenia. Rada mogła nie dopuścić kogoś takiego do opieki, a na jego miejsce obrać inną osobę. Wyznaczenie natomiast testamentowego opiekuna przez zmarłego rodzica, w sytuacji, gdy drugi rodzic pozostawał przy życiu, nie niesło za sobą żadnych skutków prawnych. Istniał jednak wyjątek, o którym tak pisał historyk biegły w prawie: „Ponieważ jednak matka może być mniej zdolną do zarządzania majątkiem dzieci i w ogóle do wykonywania praw należących do niej wskutek opieki, przeto prawo dozwala zmarłemu ojcu, naznaczyć jej jednego albo więcej doradców, z którymi winna się naradzać, względem spraw dotyczących opieki”². Jeżeli wdowa była w ciąży, to kuratelą rady obejmowano także dziecko jeszcze nienarodzone, ale przecież już posiadające prawa spadkowe. W przypadku ustania opieki rodzicielskiej i braku wyznaczonego opiekuna, prawo do opieki przysługiwało wstępnym, ale tylko płci męskiej, przy czym dziadek ze strony ojca miał pierwszeństwo przed dziadkiem ze strony matki.

¹ Matka obejmowała samodzielną opiekę również wtedy, gdy ojca uznano za ubezwłasnowolnionego, pozbawionego praw cywilnych lub zaginionego, [za] Antoni Okolski, *Zasady prawa cywilnego obowiązującego w Królestwie Polskim*, Warszawa 1885, s. 170.

² Tamże, s. 166-167.

Gdy zabrakło obojga rodziców, to rada mianowała opiekuna już na pierwszym posiedzeniu. Jeśli na opiekuna wybrano członka rady, to automatycznie członkiem być przestawał, na jego zaś miejsce dobierano kogoś innego. Tak przynajmniej mówiło prawo, bo dokumenty wykazują, iż zasady tej nie przestrzegano.

W skład rady wchodził krewni, powinowaci, a tak utworzonemu ciału przewodniczył sędzia pokoju. W przypadku niedostatecznej liczby osób z dwóch pierwszych kategorii można było powołać przyjaciela rodziny, przy czym nie sprecyzowano, co pod pojęciem przyjaciela rozumiano. Nie omieszkało natomiast dodać, że przyjaciel z miasta musiał być właścicielem domu, ten zaś wiejski gospodarzem rolnym.

Osobom nie do końca biegłym w koligacjach rodzinnych należy się wyjaśnienie, że krewni posiadają wspólnych przodków, powinowactwo powstaje natomiast między jednym małżonkiem a krewnymi drugiego, czyli np. synowa, albo zięć nie są krewnymi, ale powinowatymi. Zygmunt Gloger opisał rzecz krótko: „Pokrewni są ci, którzy od jednej osoby ród swój wiodą, powinowaci zaś są krewni męża względem krewnych żony i odwrotnie”³.

Nie licząc sędziego, to rada winna składać się przynajmniej z pięciu członków, ale nie więcej niż z sześciu. Wyjątek uczyniono dla rodzonych braci i mężów siostr podlegającego opiece – liczba ich członków w radzie nie podlegała ograniczeniom. Bliżsi krewni i pokrewni mieli pierwszeństwo nad dalszymi, a gdy pokrewieństwo było tego samego stopnia, to wybierano kandydata starszego wiekiem. Do uczestnictwa w radzie powoływano również wstępnych, z tym że w przypadku wstępnych płci żeńskiej, uczestnictwem w radzie mogły się cieszyć tylko kobiety żyjące w stanie wdowieńskim. Było to wyjątek, gdyż kobiety jako osoby „wiecznie niedojrzałe”, uznawano „za mniej zdolne do sprawowania opieki”⁴, a tym samym były z zasady wyłączone z uczestnictwa w radach. Panowała także zasada, że połowę członków obierano po mieczu, a zatem z „linii ojczystej”, drugą zaś po kądzieli, czyli z „linii macierzystej”.

Kodeks polecał, aby osoby wchodzące w skład omawianego kolegium mieszkały w tej samej gminie co podopieczny, a w ostateczności, w promieniu dwóch miriametrów (dwudziestu kilometrów) od niej.

Uchwalony w roku 1925 Kodeks Cywilny Królestwa Polskiego pozostawił większość przepisów Kodeksu Napoleona w niezmiennym stanie, ale niektóre dostosował do warunków polskich. Uwzględniając mniejsze zaludnienie naszego kraju, gminę zamieniono na okręg sądowy, z możliwością powoływania członków także z okręgów sąsiednich.

Prawo francuskie przewidywało, że dla ważności decyzji potrzebna była obecność na posiedzeniu przynajmniej $\frac{3}{4}$ członków rady, co w przeliczeniu nie dawało pełnej liczby, zatem w Kodeksie z roku 1825 ustalono, że minimalna wymagana liczba członków wynosi pięć osób, wliczając w to obowiązkową obecność przewodniczącego.

³ Zygmunt Gloger, *Encyklopedia staropolska ilustrowana*, Warszawa 1972, t. 4, s. 63-64.

⁴ Antoni Okolski, dz. cyt., s. 185.

W nowym Kodeksie przewidziano, że w zależności od rodzaju i wielkości majątku należącego do nieletniego przewodniczącym rady może być prezydent, burmistrz lub wójt. Z treści zamieszczonych w dalszej części tej pracy dokumentów wynika, że ta możliwość stała się zasadą przynajmniej w okolicach Broku.

Jak już wspomniano, niechętnie widziano w składzie rzeczzonego kolegium kobiety, a jego członkami nie mogli być także: małoletni, czyli osoby bez ukończonych lat dwudziestu jeden – z wyjątkiem małoletnich małżonków, gdyż poprzez zawarcie związku zyskiwali samodzielność prawną; skazani i pozbawieni praw cywilnych; ubezwłasnowolnieni np. z racji choroby umysłowej; osoby, które złożyły śluby zakonne; cudzoziemcy, z wyjątkiem opieki nad własnym potomstwem; niechrześcijanie, w przypadku, gdyby chcieli roztoczyć opiekę nad chrześcijanami; wszyscy, których interesy majątkowe stały w sprzeczności z interesami małoletniego, a zatem mogli działać na tegoż niekorzyść.

Nie powinno się także powoływać na członków rady ludzi znanych z beztroskiego podejścia do tak własnego, jak i obcego majątku, a także person słynących ze zbytniej lekkości obyczajów. Unikać należało także tych, którzy już wcześniej wykazali się nieporadnością, a tym bardziej nierzetelnością w sprawowaniu opieki.

Każdy członek rady, który pomimo dostarczonego wezwania nie stawiał się na zebranie i nie udzielił wiarygodnego objaśnienia przyczyny swej absencji, podlegał karze do 50 złotych, a zatem niebagatelnej.

Decyzje, a także sam skład rad familijnych można było zaskarżyć na drodze sądowej. W przypadku rad, którym przewodniczyli sędziowie pokoju, ze skargą występowano do sądu okręgowego.



Ilustracja 1. Stanisław Lentz, *Pastuszek*, olej na płótnie 1891 r., w zbiorach Muzeum Narodowego w Warszawie. Źródło: Stanisław Lentz, *Public domain*, via *Wikimedia Commons*.

Po ukazie uwłaszczeniowym z 1864 r. szczególną ochroną objęto grunty ukazowe oraz małoletnich, którym grunty takie przypadły po rodzicach. W związku z powyższym wydano *Instrukcję dla wójtów gmin wiejskich o opiekach i zabezpieczaniu spadku dla małoletnich i nieobecnych*, która mówiła, iż: „Opiekun obowiązany jest odchowować małoletnich odpowiednio do ich stanu, zaprawiając do pracy i bogobożności jak dobry ojciec i zarządzać majątkiem ich z pilnością i uczciwością, jak dobry gospodarz dla samego siebie zwykł czynić”⁵.

Te same zasady obejmowały również wszystkich innych mieszkańców gminy, w przypadku, gdy powierzchnia gruntów nie przekraczała jednej włóki⁶ lub wartość majątku ruchomego 1,5 tys. rubli, czyli 10 tys. złotych. W przypadku, gdy majątek składał się z części ruchomej i nieruchomości, musiały być spełnione oba te warunki⁷. Większość mieszkańców stron nadbużańskich nie mogła pochwalić się majątkiem ruchomym o wartości 10 tys. złotych, a nawet nie śmiała o takim zamarzyć, zatem omawiana możliwość stała się tu regułą.

Dobór osób do nowych rad był taki sam, jak w przypadku wcześniej omówionych, tyle że członków obierano nie z okręgu sądowego, ale z danej wioski, w razie zaś ich braku, z wiosek sąsiednich. Liczyły tylko czterech członków i stąd być może zwano je „opiekami mniejszymi”. Członkiem dodatkowym, pełniącym zarazem funkcję przewodniczącego był nie sędzia pokoju, prezydent, burmistrz lub wójt, ale ławnik. Nie zjawiających się na wezwanie ławnika członków rady karano znacznie łagodniej niż w przypadku „opiek większych”, bo grzywną w wysokości ledwie dwóch złotych.

Na wniosek rady i za oświadczeniem sędziego pokoju lub ławnika, nieletni nie musiał czekać na ukończenie lat 21, lecz mógł zostać „usamowolniony” w wieku lat 18.

Podług prawa, mężczyźni przed ukończeniem lat 18, kobiety zaś 16, nie byli na tyle rozwinięci fizycznie i umysłowo, aby wchodzić w związek małżeński. Osoby, które nie ukończyły lat 21, nie mogły się pobrać bez zezwolenia głowy rodziny, czyli ojca, jeśli zaś jego by zbrakło to matki, a rady familijnej w przypadku braku obojga. Rodzice mogli sprzeciwić się zawarciu małżeństwa bez podawania przyczyny odmowy, ale kompetencje rady były zupełnie inne. Możliwe uzasadnienia zostały wyliczone przez prawo: jeżeli osoba, z którą nieletni zamierzał zawrzeć związek małżeński, odznaczała się złymi obyczajami, cierpiała na chorobę zakaźną lub była karana sądowo; jeśli między chętnymi do zawarcia związku zachodziła znaczna różnica wieku lub pochodzenia i wychowania. W przypadku gdy związek z małoletnią chciałby zawrzeć opiekun lub jego zstępni, to poza zgodą rady wymagano skrupulatnego przejrzenia wszystkich rachunków związanych z opieką⁸.

Oczywiście, nie wspomniano o przyczynach ogólnych, takich jak np. zbyt bliskie pokrewieństwo i powinowactwo, czy bycie w innym, nierozwiązanym prawnie związku. Jeszcze inną sprawą było zawarcie związku małżeńskiego przez osobę wyznania chrześcijańskiego – obojętnie rzymskokatolickiego, protestanckiego czy prawosławnego – z

⁵ „Dziennik Warszawski”, nr 178 z 27 sierpnia 1868 r.

⁶ Prawie 17 hektarów.

⁷ „Dziennik Warszawski”, nr 178 z 27 sierpnia 1868 r.

⁸ Antoni Okolski, dz. cyt., s. 70.

osobą należącą do wyznania innego niż chrześcijańskie, np. islamu. Takie małżeństwo uznawano za nieważne z mocy prawa i podlegające zaskarżeniu prokuratorskiemu.



Ilustracja 2. Alfred Wierusz Kowalski, *Polski orszak weselny*,
olej na płótnie ok. 1888 r., własność prywatne.

Źródło: Galeria Malarstwa Polskiego Pinakoteka Zaścianek pinakoteka.zascianek.pl.

Strony zamierzające zawrzeć małżeński musiały w przypadku wyznania rzymskokatolickiego powiadomić o swych planach stosownego do miejsca zamieszkania proboszcza, ten zaś był obowiązany zbadać, czy nie zachodzą przeszkody natury tak cywilnej, jak i kanonicznej uniemożliwiające udzielenie sakramentu. Pierwszymi żądanymi dokumentami były metryki urodzenia wstępujących w związek oraz akt zgonu poprzedniego małżonka, jeśli jedna z osób była wdowcem lub wdową. Sprawa była naturalnie prostsza, jeśli narzeczeni zamieszkiwali od urodzenia w tej właśnie parafii.

Rzecz znacznie się komplikowała, gdy któreś z narzeczonych pochodziło z daleka, co wiązało się z trudami i kosztami podróży, a szczególne komplikacje wywoływało przecięcie kraju zaborczymi granicami oraz wybuchające od czasu do czasu zawieruchy wojenne i rewolucje, nie wspominając o powtarzających się w dużą częstotliwością plagach morowego powietrza. Wtedy proboszcz mógł poprzestać na świadectwie dwóch wiarygodnych osób. Takie zeznania, które zwano „aktami znania”, winny być spisane protokolarnie przez proboszcza, sędziego pokoju, wójta gminy lub burmistrza, a następnie potwierdzone przez sędziego pokoju i dołączone do akt stanu cywilnego.

W księgach powtarza się informacja o „zapowiedziach”, które stanowiły niejako ostateczną i bezpośrednią formę przekonania się o nie zachodzeniu przeszkód uniemożliwiających zawarcie związku małżeńskiego. W kościele rzymskokatolickim duchowny oznajmiał przez trzy kolejne niedziele z ambony o zamierzonym związku, wymieniając dane dotyczące zarówno narzeczonych, jak i ich rodziców. Jeżeli przyszli małżonkowie mieszkali w różnych parafiach, to zapowiedzi winny być ogłaszane w każdej oddzielnie. To nie wszystko, bo jeśli w tych parafiach mieszkali nie dłużej niż trzy miesiące, to zapowiedzi winny być ogłaszane także w poprzednim miejscu zamieszkania. Jeżeli od ich ogłoszenia minęło sześć miesięcy, a do ślubu nie doszło, to musiały być ponowione⁹. Na ślub bez zapowiedzi mogła zezwolić wyższa władza duchowna, proboszcz zaś mógł z nich zrezygnować, gdy czas nagiął, gdyż np. pan młody wybierał się na wojnę.

W księgach przeważają naturalnie metryki pochodzące z innych niż brokowska parafii, a dostarczane przez przyszłych, urodzonych tam małżonków. Drugim najczęściej spotykanym dokumentem są akty zgonu byłych małżonków. Najwięcej jest rzecz jasna dokumentów z parafii sąsiadujących z brokowską tj. jasienickiej, sadowieńskiej, ostrowskiej, porębskiej, prostyńskiej. Im parafia odleglejsza tym reprezentacja jej dokumentów jest w aktach brokowskich skromniejsza, ale bywało, że przyszli małżonkowie przybywali z bardzo daleka, co po raz kolejny dowodzi, że nasi przodkowie bywali nadspodziewanie ruchliwi.

Zezwolenia rad familijnych, akty znania oraz inne niezbędne do zawarcia związku małżeńskiego załączniki, zwane po staropolsku allegatami (także alegatami) gromadzono w osobnych księgach. Wiele z tych ksiąg zaginęło, inne są trudne dostępne, ale te brokowskie szczęśliwie przetrwały.



Ilustracja 3. Ludwik de Laveaux, *Ubogi pogrzeb* (człowiek idący przodem niesie pod pachą małą trumienkę), olej na płótnie 1889 r., własność prywatne.

Źródło: Galeria Malarstwa Polskiego Pinakoteka Zaścianek pinakoteka.zascianek.pl.

⁹ Tamże, s. 81.

OMÓWIENIE WYBRANYCH DOKUMENTÓW

Dnia 11 czerwca 1811 r. przed wójtem gminy brokowskiej Leopoldem de Szremerem stanął Franciszek Niżyński, mieszkaniec Nagoszewa, lat 47 mający, by „dać akt znanie urodzenia swego”. Oświadczył, iż jest szlacheckiego stanu, synem Antoniego i Katarzyny z Łazowskich małżonków Niżyńskich, a urodził się w Brześciu Litewskim, mieście odciętym od Księstwa Warszawskiego granicznym rosyjskim kordonem. Gdy miał lat dziewięć, to obumarł mu ojciec, a matka poszła rychło w jego ślady. Nie wiedząc, co ze sobą począć, wyszedł z Brześcia i korzystając z ludzkiej dobroci, szedł traktami wzdłuż Buga, aż trafił do Nagoszewa, gdzie najął się wpraw za pastuszka, później za parobczaka, wreszcie za parobka. W wieku lat 23 ożenił się z pewną wdową i żył z nią lat 10. Później wdowa zmarła, ale pozostał mu po niej grunt. Ożenił się po raz wtóry, ale i ta żona już w czwartym roku małżeństwa życie postradała. Po pierwszej żonie miał czworo dzieci, a że rady sobie z nimi nie dawał, to chciałby się ożenić po raz trzeci. Wybranką jego serca była Marianna, wdowa po Wojciechu Dąbroskim, w Bojanach zamieszkała. Potrzebował metryki urodzenia, ale Moskale nikogo przez kordon nie przepuszczali. Nie pozostało Niżyńskiemu nic innego, jak zgodnie z prawem domagać się wystawienia aktu znanie, do czego jak już wiemy, potrzebowano zeznań dwóch wiarygodnych świadków.

Świadek pierwszy: „Piotr Graczyk, zamieszkały w Nagoszewie, lat 64 liczący, powiedział, iż na imię zwyż wyrażonemu, do stanu małżeńskiego się szykującemu jest Franciszek, a nazwisko Niżyński jest. To wdowiec zamieszkały w Nagoszewie od lat 30, z rolnictwa utrzymujący się. Przyczyna, że metryki złożyć nie jest w stanie, jest ta, iż z kraju rosyjskiego przyszedł tutaj, a nie wiadomo, w którym miesiącu się urodził. To zeznanie moje jako jest rzetelne, własną ręką podpisuję +++”.

Karol Aleksandrowicz, liczący sobie lat 53 mieszkaniec Broku nie wniósł nic nowego do powyższego zeznania¹⁰.

Kilkanaście dni później, przed innym dygnitarzem, bo burmistrzem ostrowskim, stanął starozakonny Moszko Mortkowicz, zamieszkały w Ostrowi młodzian profesji kotlarskiej. Oświadczył, że planuje poślubienie Sory Osierownej z Broku, Osiera Berkowicza i Hinki z Lejzorów córki. A że nie ma możliwości zdobycia metryki urodzenia, to chciałby uzyskać akt znanie. Wezwano zatem dwóch świadków wyznania mojżeszowego, aby powiedzieli, co o owym Moszku wiedzą. Pierwszym był Mendel Zejbowicz, lat 60, arendarz karczmy ostrowskiej należącej do Ekonomii Narodowej Brok¹¹. Znał on rodziców Moszka od początków swego w Ostrowi zamieszkania, czyli od lat 26, a zamiarującego wejść w związek małżeński od lat 21, bo właśnie tyle lat miał Mortkowicz. Ojciec jego Izrael i matka Sora wciąż tu w Ostrowi z kramarstwa żyli, a Moszek jak tylko „zaczął się rozumem rządzić i sił do pracy używać, to oddał się profesji kotlarskiej i tej wyuczywszy się przez sześć lat w Węgrowie”, tu

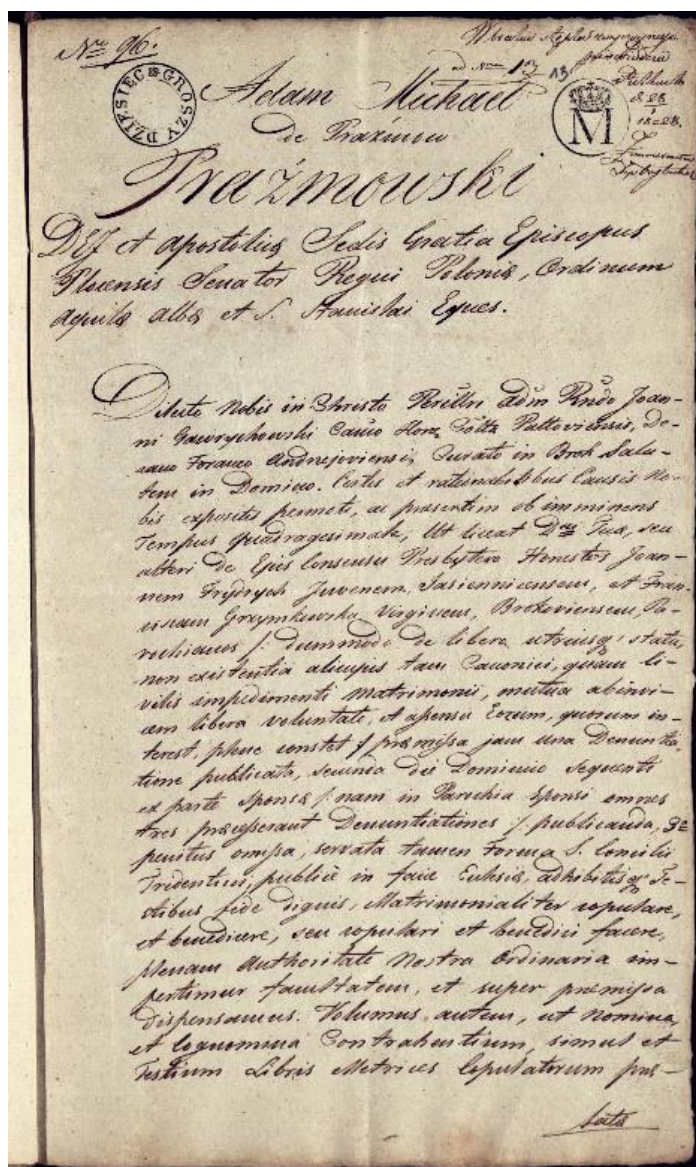
¹⁰ Akta stanu cywilnego parafii rzymskokatolickiej w Broku. Aneksy do aktów małżeństw 1810-1812, k. 17-19, sygn. 79/86/0/-/22-23, AP w Warszawie O. w Pułtusk.

¹¹ Po przejęciu na rzecz skarbu pruskiego polskich dóbr królewskich i większości kościelnych, Prusacy utworzyli zarządzające tymi dobrami „urzędy domen”. Urzędowi w Broku podlegało wiele nieruchomości w Ostrowi. Po przepędzaniu Prusaków funkcję urzędów domen przejęły polskie ekonomie narodowe.

w Broku już od przeszło półtora roku się nią bawił, a będąc bezzennym, chciał wejść w związek małżeński z panną z Broku.

Mejer Boruchowicz, świadek drugi, zajmujący się we własnym ostrowskim domu wyszynkiem trunków, zeznał „wszystko słowo w słowo, co pierwszy świadek”.

To jeszcze nie koniec tej romantycznej historii, gdyż metryki urodzenia nie mogła okazać również wybranka Moszka. Działo się to z tej prostej przyczyny, że starozakonni nie mieli przez wieki zwyczaju „onych zapisywania”. Józef Przyjemski, burmistrz brokowski, czyniąc zadość przepisom prawa, wezwał świadków. Lejba Herszkowicz, lat 45 i Nutka Wolfowicz, lat 26, obydwa w Broku zamieszkali, zgodnie potwierdzili dane dotyczące zabierającej się do stanu małżeńskiego osiemnastoletniej Sory¹².



Ilustracja 4. Dyspensa biskupia zwalniająca od trzeciej zapowiedzi w kościele brockowskim Jana Frydrycha, kawalera z Błędnicy i Franciszkę Grzymkowską, pannę z wioski Borowe¹³.

¹² Akta stanu cywilnego parafii rzymskokatolickiej w Broku. Aneksy do aktów małżeństw 1810-1812, k. 36-47.

¹³ Akta stanu cywilnego parafii rzymskokatolickiej w Broku. Aneksy do aktów małżeństw 1828-1828, k. 13-14, sygn. 79/86/0/-/42, AP w Warszawie O. w Pułtusk.

Dzięki kolejnemu, sporządzonemu w październiku roku 1811, w kancelarii burmistrza brokowskiego aktowi znania poznajmy nie tylko nazwisko miejscowego felczera, ale i szczegółowe dane dotyczące kucharza plebana.

Otóż w sprawie Jędrzeja Ostolińskiego, wdowca szykującego się do powtórnego ożenku, szlachetny Michał Romanowski, felczer zamieszkały w Broku zeznał:

Imię zwyż wyrażonemu do stanu małżeńskiego zabierającemu się jest Jędrzej, a przezwisko Ostoliński. Jest wdowcem po żonie jego Agnieszce, od dwóch lat na przysze Zielone Świątki obumarłej we wsi Zabłociu, za kordonem moskiewskim, w parafii siemiatyckiej. W Broku od 18-stu miesięcy zamieszkały, a teraz u wielmożnego księdza Rakowskiego, proboszcza brokowskiego w obowiązku kucharza, w tymże Broku zostający. Rodził się we wsi Sawnie [prawdopodobnie Sabnie] w parafii grodzkiej, w powiecie węgrowskim, w departamencie siedleckim. Lat może mieć 30, jak sobie miarkuję. Będąc zrodzonym w tejże wsi, co i on, ojcu jego obumarłemu w kordonie moskiewskim we wsi Zabłociu, parafii siemiatyckiej, było na imię Antoni, przezwisko Ostoliński. Był stanu miejskiego i ze służby zawsze utrzymywał się. Matce było Ewa z domu Kuleszów i ona w tym samym miejscu, co i ojciec obumarła. Rodzice od lat 20 obumarli, a że metryki urodzenia swego przy kościele parafialnym w Grodzisku odnaleźć nie mógł, nie inna jest przyczyna, tylko że rodzice chrzestni do zapisania jej księdzu nie podali.

Nic nowego do powyższych zeznań nie wniósł Franciszek Wójciki, drugi świadek, rolnik w Broku zamieszkały, lat 36 mający¹⁴.

Inny akt znania przynosi informację, iż przed ponad dwustu laty pracował w Broku kapelusznik. Przybył do miasteczka z daleka, bo aż ze Szczytna. Oto w październiku roku 1819, w kancelarii burmistrza pojawił się Samuel Krzyżewski, lat 23, oświadczając, iż chciałby zawrzeć związek małżeński, ale że po metrykę musiałby udać się aż do kraju pruskiego, to zażądał przeprowadzenia procedury aktu znania. Oświadczył, iż jest synem Wilhelma i Marianny, nieżyjących już mieszczan ze Szczytna, prowadzących tam niegdyś gospodarstwo rolne. W wieku lat trzynastu został oddany do terminu, do mistrza rzemiosła kapeluszniczego w mieście Chorzele, gdzie spędził trzy lata. Później wyruszył w świat, by znaleźć miejsce do praktykowania wyuczonego fachu i tak trafił do Broku.

Zeznania Krzyżewskiego potwierdził Michał Szyszkowski, katolik lat 58, trudniący się w Broku profesją garbarską. Znał dobrze rodzinę Krzyżewskich, jako że jego mieszkający we wsi Wallen (pol. Wały) pod Szczytnem rodzice, utrzymywali z Krzyżewskimi bliskie kontakty.

Liczący sobie lat 56 Krystian Jankowski, sługa miejski z Broku, nie wniósł swym świadectwem niczego nowego do sprawy¹⁵.

Pewien czas temu opublikowano na tej stronie internetowej opowieść o mieszkańcach podbrokowskiej pustelni¹⁶. Jeden z owych pustelników wzbudził szczególne zainteresowanie

¹⁴ Akta stanu cywilnego parafii rzymskokatolickiej w Broku. Aneksy do aktów małżeństw 1810-1812, k. 48-49.

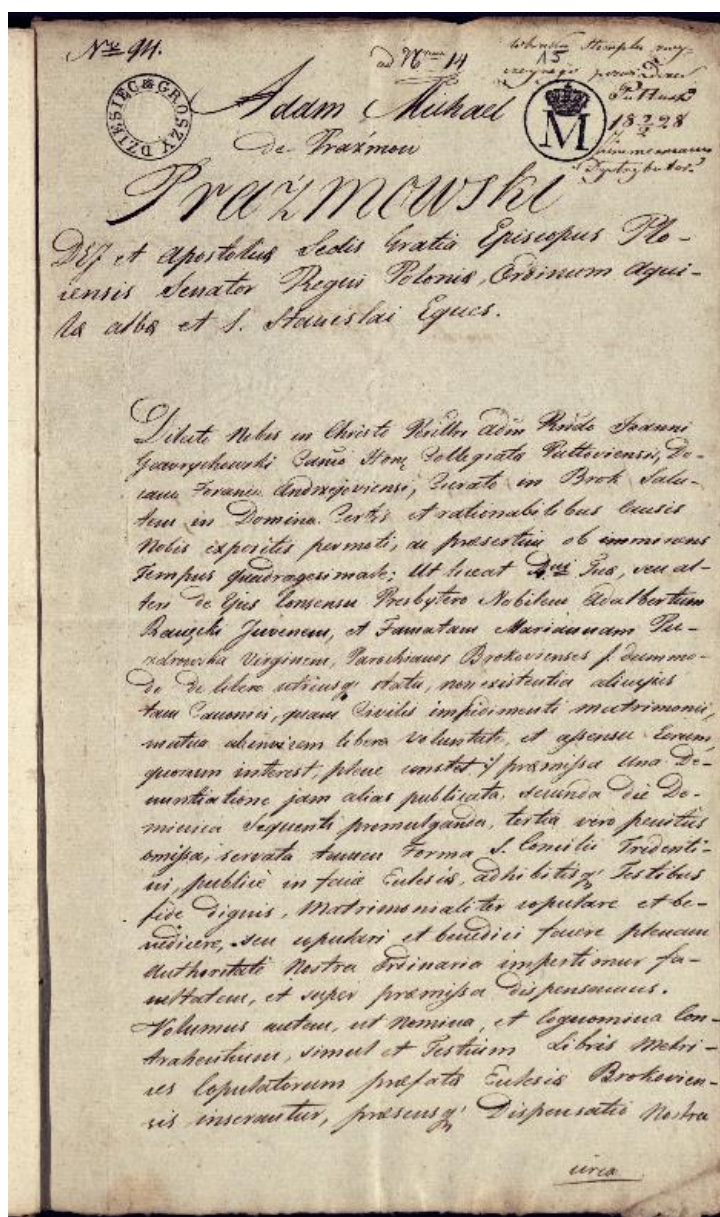
¹⁵ Akta stanu cywilnego parafii rzymskokatolickiej w Broku. Aneksy do aktów małżeństw 1819-1820, k. 54-56, sygn. 79/86/0/-/30, AP w Warszawie O. w Puławsku.

¹⁶ Jerzy Madzela, *Ludzie i wydarzenia*, red. Jadwiga Sadowska, Ostrów Mazowiecka 2022, s. 58-70, lub do przeczytania [TUTAJ](#),

czytelników, jako że nijak nie pasował do stereotypu eremity. Nie stronił od awantur, obyczaje miał ponoć nie do końca godne pochwały, a kompletnym zaskoczeniem był fakt dzielenia pustelniczego żywota z parą służących. Omawiane akta pozwalają nam poznać personalia owych służących:

Działo się w urzędzie wójta gminy Kleczkowo dnia dwudziestego czwartego miesiąca stycznia 1826 r.

Stanąwszy osobiście w urzędzie wójta sławetna Anastazja Czarnuszka, lat 83 mająca babka sławetnego Antoniego Zająca, niegdy z Wiktorii z Dąbkowskich syna, na pustyni w parafii brokowskiej, obwodzie ostrołęckim, województwie płockim zamieszkałego i tamże ze służby utrzymującego się, oświadczyła, iż pozwala zwyż wspomnianemu Antoniemu Zającowi, wnukowi swemu na wejście w związek małżeński z Marianną Kowalczykówną, panną we wsi Bojanach zamieszkałą i przy rodzicach będącą¹⁷.



Ilustracja 5. Pułtusk, luty 1828 r. Dyspensa biskupia zwalniająca od trzeciej zapowiedzi Wojciecha Racięckiego, pisarza na probostwie brokowskim i zamieszkałą w Broku pannę Mariannę Puzdrowską¹⁸.

¹⁷ Akta stanu cywilnego parafii rzymskokatolickiej w Broku. Aneksy do aktów małżeństw 1826-1826, k. 26, sygn. 79/86/0/-/40, AP w Warszawie O. w Puławsku.

¹⁸ Akta stanu cywilnego parafii rzymskokatolickiej w Broku. Aneksy do aktów małżeństw 1828-1828, k. 15-16.

W roku 1807 Brok i jego okolice miały – niestety kłopotliwy – zaszczyt goszczenia kilkunastu tysięcy francuskich żołnierzy¹⁹. Waleczni, lecz mało karni wyzwoliciele okazali się nie mniej, a bywało, że nawet bardziej uciążliwi od Prusaków, Austriaków i Moskali. Dowód na to znajdujemy w omawianych księgach.

W roku 1827 Brokownianka Marianna Robak, córka Pawła i Łucji z Krajzów zapragnęła wyjść za mąż za Jana Małkińskiego, syna Balcera i Marianny z Gosiów. Na przeszkodzie stanął brak aktu urodzenia przyszłej panny młodej. Paweł Robak, liczący sobie lat 48, szczęśliwy ojciec pięciu córek, a w tym Marianny, tak tłumaczył, czemu Marianna nie jest w stanie okazać wymaganego dokumentu:

Jestem mieszkańcem od lat dawnych w mieście Broku, lecz w roku 1807, gdy wojska francuskie do tegoż miasta wkroczyły, ja mając żonę imieniem swą Łucję wówczas brzemienną będącą, dla ponoszonych od tegoż wojska nieprzyjemności, przymuszony byłem żonę swą dla lepszej dogodności i bezpieczeństwa jej zdrowia odesłać w granice Cesarstwa Austriackiego, do wsi Morzyczyna, gdzie w prędkim czasie, tegoż 1807 roku, lecz którego dnia i miesiąca nie pamiętam, porodziła żona moją córkę. Którą porodziwszy, dla tak wielkich zamieszek przez wojsko w mieście Broku czynionych, do kościoła brokowskiego, do chrztu przywieźć nie mogłem, gdyż i proboszcz parafii brokowskiej natenczas dla swojej spokojności wyjechał w granice Cesarstwa Austriackiego. Zaczynam ja wzięwszy kumów i córkę swoją, pojechał do kościoła parafialnego sadowskiego [sadowieńskiego] i tam córka moja imieniem Marianna ochrzczona została, a po ochrzczeniu proboszcz tameczny do ksiąg jej nie zapisał, a tylko oświadczył, iż wyda świadectwo dla proboszcza parafii brokowskiej, iż Marianna Robakowa ochrzczona została w kościele sadowskim. Lecz później takowego przez zapomnienie nie nadesłał, z tego więc powodu metryka urodzenia mojej córki nigdzie zapisana nie była. Które to moje zeznanie jako jest rzetelne, zaprzysięgam ofiaruję, a jako nieumiejący pisać, znakami krzyża podpisuję²⁰.

Łucja z Krajzów, żona pana Pawła potwierdziła, iż mąż wysłał ją do Morzyczyna „dla spokojności i bezpieczeństwa życia”. A że ksiądz Tomasz Rakowski, proboszcz brokowski, z tych samych przyczyn pomieszkiwał nie w Broku, ale w Morzyczynie, to niebawem po narodzinach córki, mąż przybrał „na kumostwo” Grzegorza Kubalę i Franciszkę Kaczmarczykową, by ochrzcić córeczkę w kościele w Sadownem.

Niewykluczone, że z podobnych względów również Tomasz Przywoźny, mieszkaniec wioski Glina nie był w stanie przedstawić swej metryki urodzenia. Do krwawych starć między Francuzami i ich sojusznikami a Moskalami, dochodziło bowiem na prawym brzegu Buga już na przełomie 1806 i 1807 roku, a miejscem szczególnie zacieklejszych bojów były leżące na wschód od rzeki Broczysko, okolice wiosek Sumiężne oraz właśnie Gliny. Do chrztu pana Tomasza, syna Baltazara i Franciszki doszło 21 grudnia 1806 r. w kościele w Prostyni, co trzydzieści lat później potwierdził Antoni Szczurowski, wójt gminy Kołodziej, a tym samym usunął ostatnią przeszkodę przed szczęśliwym (miejmy nadzieję) związkiem pana Tomasza z

¹⁹ Więcej o tamtych wydarzeniach [TUTAJ](#).

²⁰ Akta stanu cywilnego parafii rzymskokatolickiej w Broku. Aneksy do aktów małżeństw 1827-1827, k. 3-5, sygn. 79/86/0/-/41, AP w Warszawie O. w Pułtusk.

pochodzącą z Małkini Górnej. a urodzoną w Małkini Dolnej Franciszką Marczyk, córką Mikołaja i Franciszki²¹.

Procedura aktu znania służyła nie tylko do urzędowego potwierdzenia urodzenia, ale i zgonu, tyle że tak stworzony dokument zwano „aktem publicznej wiadomości”:

Działo się w mieście Broku, w domu plebańskim, dnia 24 lutego 1827 roku.

Akt publicznej wiadomości o śmierci męża Marianny Jóźwikowej

Przedemną, niżej podpisanym proboszczem parafii brokowskiej stawiała się sławetna Marianna z Rożków Jóźwikowa, wdowa lat 24 sobie licząca, z wyrobku się utrzymująca, w Broku zamieszkała, córka niegdy Józefa i Małgorzaty z Rożków, rolników dawniej w Kuskowiźnie, w parafii ostrowskich zamieszkałych i oświadczyła, że życzeniem jej jest wejść w związek małżeński ze sławetnym Jakubem Kotem, w tymże mieście na gospodarstwie osiadłym. A że mąż jej Karol Jóźwik w mieście Gdańsku umarł, zaczynam nie jest w stanie złożyć metryki śmierci męża swego, ani też dla ubóstwa swego sprowadzić takowej z miejsca odległego o mil²² kilkadziesiąt, doprasza się więc tylko, aby w miejsce tejże metryki, stosownie do artykułu 114 Kodeksu Cywilnego został udzielany akt publicznej wiadomości²³.

Wdowa powołała na świadków Antoniego Przybyłowskiego i Walentego Madzelana, obydwu gospodarzy z dawien dawna w Broku zamieszkałych. Przychylając się do wniosku Marianny, zawezwano obu wymienionych do złożenia świadectw.

Antoni Przybyłowski, mąż i ojciec 32 lata sobie liczący zeznał, co następuje:

Będąc w roku 1824 w mieście Gdańsku na spławie drzewa wielmożnego Przybyłskiego, kupca handlu drzewnego, gdzie wówczas Karol Jóźwik był w obowiązku furmana u wielmożnego Mieczkowskiego, także handlem drzewem bawiącego się i przyjechał z tymże do miasta Gdańska i tam życie swe zakończył, to jest w miesiącu październiku roku 1824. To tylko pamiętam, lecz dnia, którego umarł wyżej wspomniany, nie pamiętam. To tylko wiem, że ciało jego kazał wielmożny Mieczkowski przy kościele parafialnym w mieście Gdańsku pochować, a metryka śmierci tegoż, przy tymże kościele do ksiąg zapisana została, ale do ksiąg kościoła brokowskiego nadesłana nie była²⁴.

Walenty Madzelan, lat 34, mąż i ojciec dwójki dzieci nie miał wiele więcej do powiedzenia: „W roku 1824 byłem także na spławie drzewa w mieście Gdańsku i to tylko wiem, i to widziałem, co świadek pierwszy podał”²⁵.

Ksiądz proboszcz Jan Gawrychowski przyjął powyższe zeznania jako potwierdzenie śmierci Karola, co potwierdził przyłożeniem parafialnej pieczęci, po czym udzielił ślubu Mariannie i Jakubowi.

Flisactwo było profesją wysoce szkodliwą dla zdrowia, skoro w aktach powtarzają się oświadczenia wdów o niemożności przedstawienia aktu zgonu męża, który wyruszył na

²¹ Akta stanu cywilnego parafii rzymskokatolickiej w Broku. Aneksy do aktów małżeństw 1836-1836, k. 7-8, sygn. 79/86/0/-/50, AP w Warszawie O. w Pułtusk.

²² Obowiązująca wówczas mila nowopolska to odpowiednik 8,5 kilometra [przyp. aut. artykułu].

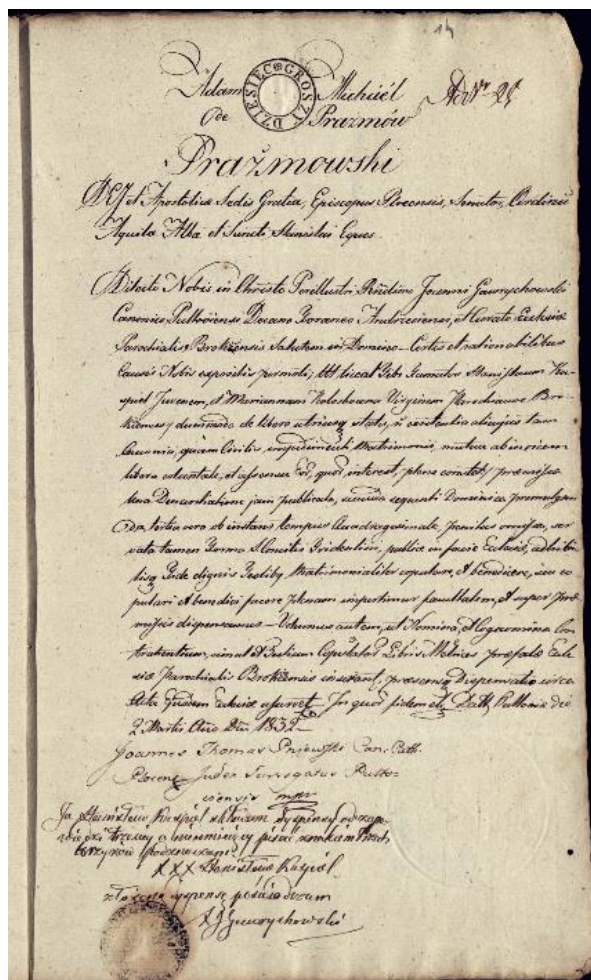
²³ Akta stanu cywilnego parafii rzymskokatolickiej w Broku. Aneksy do aktów małżeństw 1827-1827, k. 25.

²⁴ Tamże, k. 26.

²⁵ Tamże, k. 27.

splaw do Gdańska. W listopadzie 1849 r., w kancelarii burmistrza brokowskiego Bartłomieja Serafińskiego pojawiła się Karolina z Modzelewskich, wdowa po Piotrze Gucie, w wiosce Turka zamieszkała. Oświadczyła, że ma zamiar połączyć się węzłem małżeńskim z Pawłem Bieńkowskim, kawalerem z Broku, ale nijak nie jest w stanie przedstawić aktu zgonu męża, który miał zejść z tego świata w Płocku. Przedstawiła burmistrzowi świadków Józefa Kota i Piotra Wójcickiego, gospodarzy miejscowych, z dobrej konduity świetnie burmistrzowi znanych. Zgodnie oświadczyli, iż: „W miesiącu październiku 1848 udaliśmy się razem z Piotrem Guttem na splaw drzewa do miasta Gdańska, gdzie w podróży wspomniany Gutt zasłabł, a przybywszy do miasta gubernialnego Płocka, tamże życie zakończył i pogrzebany został”²⁶.

Nie minęło pół roku, a trzeba było wysłuchać świadków, by potwierdzić śmierć na splawie Jana Grabowskiego z Nagoszewa, który w czerwcu 1849 r. został pogrzebany w Strzemińcinie, miejscowości wówczas pod zaborem pruskim, a obecnie włączonej do Grudziądza²⁷.



Ilustracja 6. Pułtusk, marzec 1832 r. Dyspensa biskupia zwalniająca od trzeciej zapowiedzi Stanisława Kuśpiela, kawalera z Kaczkowa i Mariannę Koloskową, pannę z Broku²⁸.

²⁶ Akta stanu cywilnego parafii rzymskokatolickiej w Broku. Aneksy do aktów małżeństw 1849-1849, k. 31-32, sygn. 79/86/0/-/63, AP w Warszawie O. w Pułtsku.

²⁷ Akta stanu cywilnego parafii rzymskokatolickiej w Broku. Aneksy do aktów małżeństw 1850-1850, k. 10, sygn. 79/86/0/-/64, AP w Warszawie O. w Pułtsku.

²⁸ Akta stanu cywilnego parafii rzymskokatolickiej w Broku. Aneksy do aktów małżeństw 1832-1832, k. 14, sygn. 79/86/0/-/46, AP w Warszawie O. w Pułtsku.

Kłopoty ze spełnieniem swych miłosnych marzeń miał także Wincenty Pieśniewski, urodzony w miejscowości Studzieniec²⁹ syn Ignacego i Teresy. W Broku przebywał na tyle długo, aby strzałą Amora ugodziła go Brokowianka, panna Józefata Ludwika Kamratówna, córka Krystiana i Małgorzaty Małkińskiej. Przebywał jednak nie na tyle długo, by ktoś mógł poręczyć za deklarowane przez niego personalia, a przede wszystkim za wiek i życie w kawalerskim stanie. Wystarał się zatem o akt znania w Warszawie, gdzie mieszkał ostatnimi laty. Na świadków powołał Jakuba Broniewskiego, puszkarza zamieszkałego na Pradze w koszarach batalionu saperów oraz Wincentego Miklaszewskiego, mistrza tej samej puzkarskiej profesji, ale mieszkającego w Warszawie przy ulicy Nowomiejskiej. Obaj potwierdzili, że ślusarza Wincentego Pieśniewskiego znają dobrze, bo „od 12 lat robił on za czeladnika na Pradze, ma on teraz lat 33 lat i wiemy o tym dobrze, że nie miał on i nie ma żony, a rodził się w województwie mazowieckim za miastem Łowiczem, ale nie wiadomo nam, w której parafii”³⁰.

Sędzia pokoju miasta i powiatu warszawskiego potwierdził złożone zeznania, po czym przesłał do Broku, a ksiądz proboszcz Gawrychowski pobłogosławił Wincentemu i Józefacie.

W tym samym 1832 r. Rozalia Franciszka z Małkińskich, zamieszkała w Broku wdowa po śp. Stanisławie Jaworskim zażądała zwołania rady familijnej w sprawie swej trzyletniej córki Anastazji, a to z tego powodu, że zamierzała powtórnie wyjść za mąż, tym razem za Piotra Zajacę, kawalera w Broku zamieszkałego, lecz w Płatkownicy urodzonego. Zwołano zatem radę, w której skład wchodził ze strony zmarłego: Andrzej Jaworski, brat Stanisława; Łukasz Jaworski, stryj nieboszczyka; Franciszek Mindak, przyjaciel. Ze strony zaś matki: Jan i Kazimierz Małkińscy, bracia wdowy oraz Florian Wojciechowski, mąż Marianny, siostry Stanisławy, czyli szwagier tej ostatniej.

Rada uznała, że „Franciszka Jaworska, dotychczasowa opiekunka okazała się być staranną około nieletniej i jej majątku”, zatem postanowiła utrzymać Franciszkę przy wzmiankowanej opiece także po jej ponownym wyjściu za mąż. Jednakowoż, aby mieć baczniejszy wgląd w dalszy bieg sprawy, przydano nieletniej Anastazji dodatkowego opiekuna w osobie Jana Małkińskiego, rodzzonego brata wdowy.

Nie był to jednak koniec, bo czekały jeszcze rachunki. Ustalono, że do majątku wdowy w postaci domu i gospodarstwa rolnego, wniesie Paweł Zajac wołów parę wartujących 198 złotych i krowę szacowaną na złotych 90. W związku z tak znacznym podwyższeniem wartości gospodarstwa, Franciszka zapisze na swej połowie majątku 300 zł na rzecz Piotra. Sumę wymienioną Piotr miał odzyskać, gdyby obecnie małoletnia Anastazja, przystąpiła po ewentualnej śmierci matki do realizacji swych praw do całości majątku. Jeżeli zaś w ciągu pożycia małżonkowie powiększą swój ruchomy i nieruchomy stan posiadania, to Anastazja nie będzie miała do tej nowej części majątku żadnego prawa.

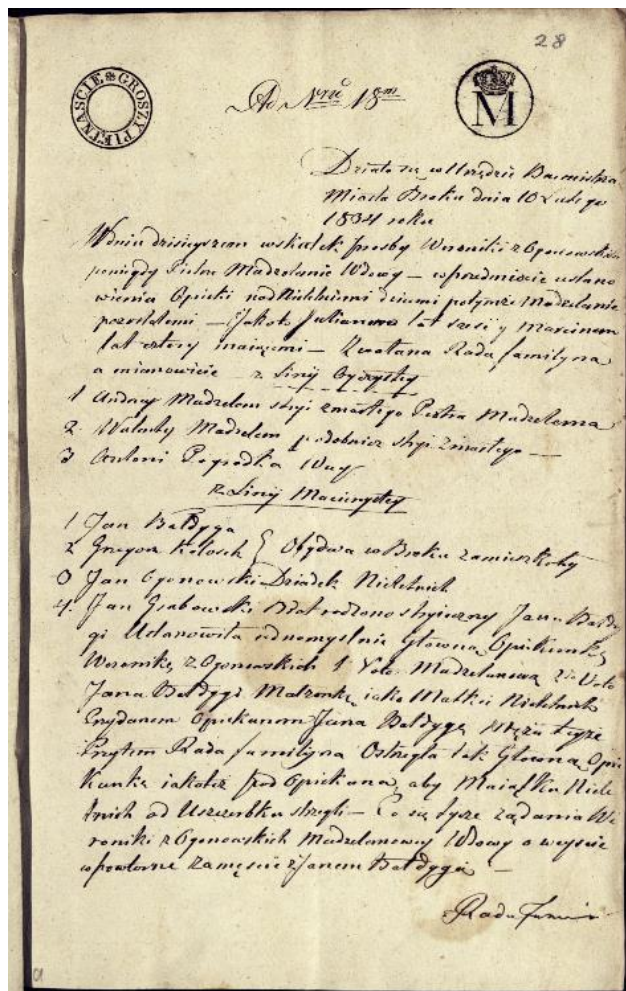
²⁹ Chodzi zapewne o Studzieniec w obecnym powiecie żyrdowskim [przyp. aut. artykułu].

³⁰ Akta stanu cywilnego parafii rzymskokatolickiej w Broku. Aneksy do aktów małżeństw 1832-1832, k. 29-30, sygn. 79/86/0/-/46.

Wszystkie te ustalenia potwierdził burmistrz brokowski Piotr Markowski w obecności świadków Jana Derlatki i Wawrzyńca Godlewskiego³¹.

Brokowianka Antonina z Godlewskich, wdowa po Marcinie Robaku, matka Rozalii i Anny, próbowała sobie jakoś radzić, ale że bez chłopa nie szło gospodarzyć, to postanowiła wyjść za mąż za Dominika Maciocha z Niegowca. W lipcu 1833 r. poprosiła o zwołanie rady familijnej. W jej skład weszli: Wawrzyniec Godlewski, stryj nieletnich; Paweł Robak, brat rodzony zmarłego; Jan Małkiński, krewny; Jakub Kociszewski, krewny; Szymon Kotowski, również krewny; Walenty Madzelan, sąsiad.

Szacowne kolegium obrało jednomyślnie matkę na główną opiekunkę Rozalii i Anny, przydając jej do pomocy Pawła Robaka, brata zmarłego. Obojgu nakazano, aby „majątku tak ruchomego, jako i nieruchomego strzegli i aby inwentarz pozostałości po niegdy Marcinie Robaku w przeciągu dwóch tygodni sporządzili”. Rada nie miała przeciwko powtórnemu wyjściu Antoniny za mąż, mając wszakże nadzieję, że wraz z nowym mężem wzbogacą gospodarstwo, dzięki czemu „majątek nieletnich od uszczerbku zabezpieczonym zostanie”³².



Ilustracja 7. Brok, luty 1834 r. Zebranie rady familijnej w sprawie ustalenia opieki nad nieletnimi dziećmi Weroniki Ogonowskiej, wdowy po Pawle Madzelanie³³.

³¹ Tamże, k. 40-43.

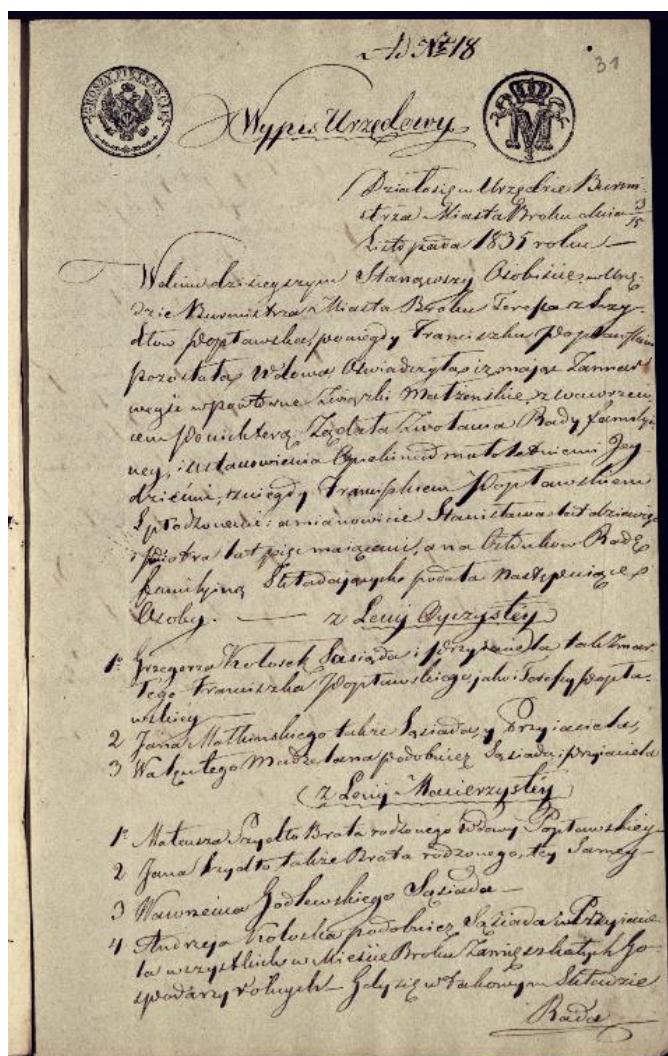
³² Akta stanu cywilnego parafii rzymskokatolickiej w Broku. Aneksy do aktów małżeństw 1833-1833, k. 38-39, sygn. 79/86/0/-47, AP w Warszawie O. w Pułtusk.

³³ Akta stanu cywilnego parafii rzymskokatolickiej w Broku. Aneksy do aktów małżeństw 1834-1834, k. 34-36, sygn. 79/86/0/-48, AP w Warszawie O. w Pułtusk.

Z jeszcze większą czeredką przyszło sobie radzić bez męża Mariannie z Kalatów, wdowie po zmarłym w listopadzie 1832 r., w wieku lat 36 Szymonie Mikołajczyku, gospodarzu z Sumiężnego. W skład nieszczęsnej gromadki wchodziło sześcioro dzieci: Antoni – lat 13, Piotr – 11, Marcin – 9, Franciszek – 7, Franciszka – 4, Józefata – 1. Prawie rok po śmierci męża Marianna postanowiła poszukać pomocy w prowadzeniu gospodarki i wystąpiła do rady rodzinnej o decyzję w sprawie opieki nad dziećmi. Po linii ojca rada zebrała się w składzie – Andrzej, Józef i Jakub Mikołajczykowie, wszyscy w wiosce Sumiężne zamieszkali, bracia stryjeczni nieboszczyka. Po linii matczynej – Andrzej i Jan Kalatowie oraz Stanisław Bielski, dwaj pierwsi to bracia stryjeczni, a trzeci cioteczny, wszyscy w tejże wiosce zamieszkali.

Rada ustaliła jednogłośnie, iż główną opiekunką pozostanie matka, a Andrzej Mikołajczyk, brat stryjeczny zmarłego, został przydany na opiekuna dodatkowego. Na spisanie i zaprezentowanie inwentarza majątku dano wójtowi dwa miesiące.

Kilka dni później pani Marianna poślubiła Wawrzyńca Kordka, wyrobnika z Sumieźnego³⁴.



Ilustracja 8. Brok, listopad 1835. „Teresa z Szydłów Popławska po niegdy Franciszku Popławskim pozostała wdowa oświadczyła, iż mając zamiar wejść w powtórne związki małżeńskie z Wawrzyńcem Ponichterą, zażądała zwołania rady rodzinnej i ustanowienia opieki na małoletnimi jej dziećmi z niegdy Franciszkiem Popławskim spółdzonymi”³⁵.

³⁴ Tamže, k. 48.

³⁵ Akta stanu cywilnego parafii rzymskokatolickiej w Broku. Aneksy do aktów małżeństw 1835-1835, k. 31-33, sygn. 79/86/0/-/49, AP w Warszawie O. w Puławsku.

W styczniu roku 1834 przed urzędującym w dworze w Orle wójtem gminy Brok stanął Paweł Osiecki, kawaler w Nagoszewie zamieszkały, lat 25 sobie liczący i oświadczył, iż „jest jego zamierzeniem wejść w związek małżeński z Rozalią Plagówną, panną we wsi Laskowizna mieszkającą, ale dla odległości miejsca, metryki swego urodzenia złożyć nie jest w stanie”.

W znanym nam już trybie przywołano przeto dwóch świadków, celem potwierdzenia jego miejsca urodzenia, wieku oraz kawalerskiego stanu. Stanisław Kwieciński, lat 45, w Broku urodzony i tutaj gospodarstwo rolne prowadzący, oświadczył: „Pawła Osieckiego, kawalera od dzieciństwa znam. Urodził się z rodziców Baltazara i Marianny Osieckich, w Budach, w gminie Poniatowa i parafii tejże, w obwodzie mławskim, województwie płockim, gospodarstwem rolnym się trudniących, a już nieżyjących”.

Zeznania Kwiecińskiego prawie w słowo powtórzył Mateusz Zawadzki, również rolnik z Broku, lat 35.

Do ślubu Pawła i Rozalii z Heftowiczów (pan Paweł podał przed wójtem błędne nazwisko ukochanej, ale osoby z ludu nie przywiązywały wielkiej wagi do nazwisk) doszło kilkanaście dni później. Nie wiadomo, jak młodej parze układało się dalsze pożycie, gdyż pan Paweł nie miał stałych dochodów. Utrzymywał się z jałmużny, ale bywali w tym fachu mistrzowie, o dochodach bardziej niż godnych³⁶.

Nieco większy problem miała rada, która zebrała się w lutym roku następnego, by debatować nad przyszłością dziesięcioletniego Adama Relugi z Nagoszewa. Jego matka Marianna z Kalatów zmarła bowiem cztery lata wcześniej, a ojciec poszedł w ślady pierwszej małżonki trzy lata po jej zgonie. Teraz opiekę nad Adamem sprawowała tegoż macocha Marianna z Gałązków, którą pan Ignacy wziął za żonę raptem trzy miesiące po śmierci tej pierwszej Marianny.

Z linii ojca stawili się w urzędzie wójtowskim: Józef Reluga, zamieszkały w Nagoszewie synowiec nieboszczyka oraz wdowa Katarzyna Kalatowa i Stanisław Bębenek, bliscy krewni z Laskowizny. Po linii zaś matki: Jan Kalata z wioski Sumiężne, Andrzej Kalata z Poręby, Marcin Kalata z Laskowizny, a także Bartłomiej Reluga, zamieszkały w Nagoszewie brat stryjeczny zmarłego.

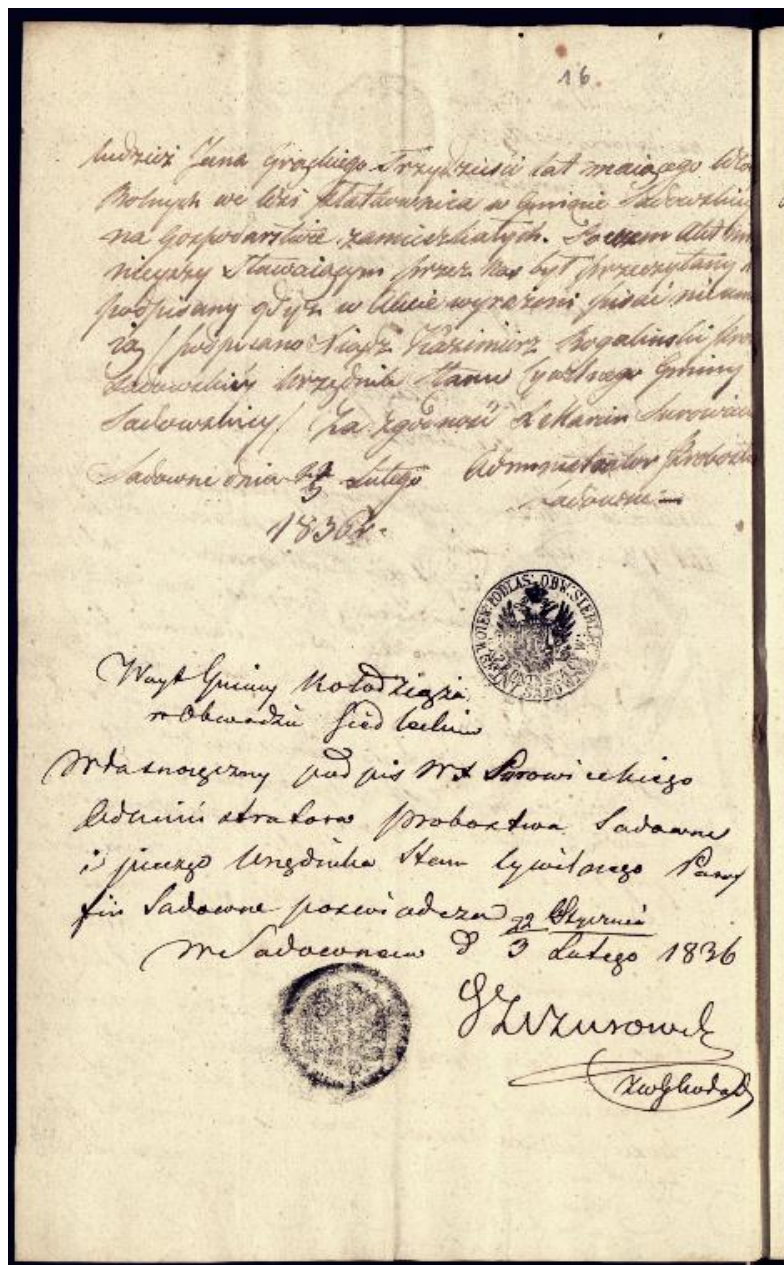
Rada liczyła zatem nie sześć, ale siedem osób. Wiemy jednak, iż taka możliwość istniała w przypadku wchodzących do rady najbliższych krewnych. Zapewne z uwagi na nader duże ryzyko, że odziedziczona po ojcu i matce część majątku może doznać uszczerbku, rada wyznaczyła aż dwóch opiekunów do dbania o interesy Adama, tj. wyżej wymienionych Bartłomieja i Józefa Relugów. Nie miała nic przeciwko ponownemu wyjściu Marianny z Gałązków za mąż, tym razem za Jana Kalatę z Sumiężnego. Ostrzegła wszakże, iż jej członkowie będą mieć baczenie na pozostały po zmarłym ojcu, a należny Adamowi majątek³⁷.

³⁶ Akta stanu cywilnego parafii rzymskokatolickiej w Broku. Aneksy do aktów małżeństw 1834-1834, k. 14-18.

³⁷ Akta stanu cywilnego parafii rzymskokatolickiej w Broku. Aneksy do aktów małżeństw 1835-1835, k. 12-14.

Znacznie mniejszy dylemat stanął przed radą w przypadku siedemnastoletniej Marianny Eydysówny (w aktach także Ej dys, Ej dys) z Nagoszewa, sieroty po zmarłej w 1829 Jadwidze z Kalatów oraz Fabianie Eydysie, który odszedł do lepszego świata sześć lat po żonie. Panna pragnęła wyjść za Wojciecha Bednarczyka, o cztery lata starszego kawalera z Kuskowizny.

Jan z Turki, Józef i Wawrzyniec Fidurowie ze strony nieboszczyka ojca Marianny oraz Marcin Kalata z Laskowizny, Jan Bednarczyk z Nagoszewa i Stanisław Lipski z Grabownicy (dwaj ostatni przyjaciele rodziny) ze strony nieboszczki matki przyklasnęli planowanemu małżeństwu³⁸.



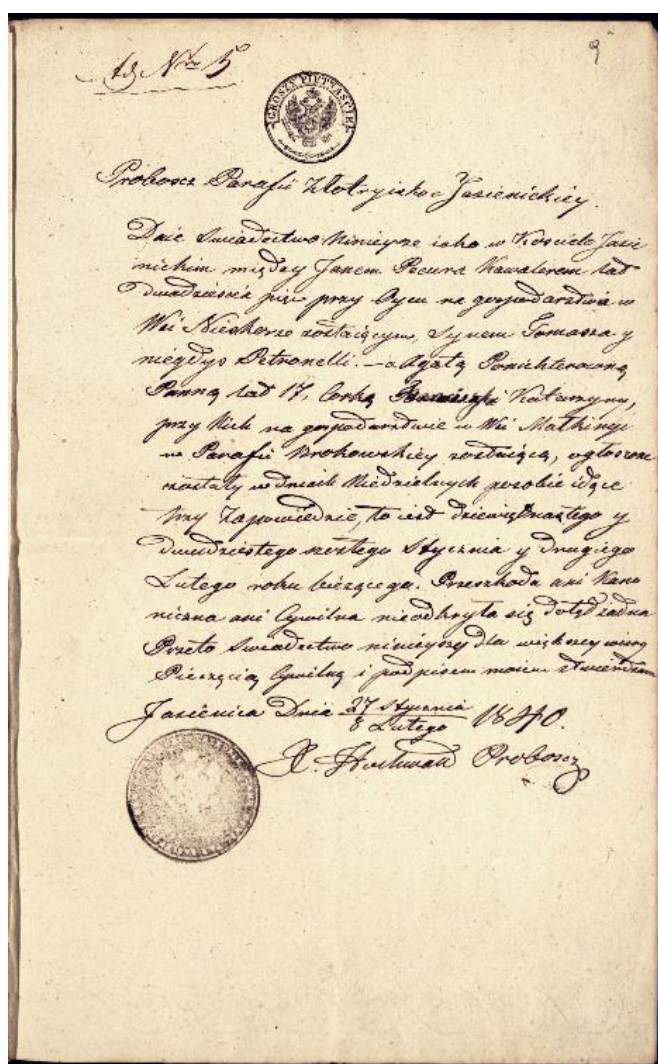
Ilustracja 9. Kołodział, luty 1836. Antoni Szczurowski, wójt kołodziański potwierdza prawdziwość wypisu z aktu urodzenia Marianny Rolki, córki Idziego i Antoniny z Kaczmarczyków, przyszłej na świat w Płatkownicy, w dniu 4 grudnia 1815 r. Panna Marianna wyszła za mąż, za Antoniego Kota z Broku³⁹.

³⁸ Akta stanu cywilnego parafii rzymskokatolickiej w Broku. Aneksy do aktów małżeństw 1836-1836, k. 13-14, sygn. 79/86/0/-/50, AP w Warszawie O. w Pułtusk.

³⁹ Tamże, k. 15.16.

W tym samym roku wystąpiła o podobne zezwolenie do swej rady familijnej Katarzyna Borowa z Klukowa, sierota po Pawle i Małgorzacie z Kozłów, która pragnęła wyjść za mąż za Jana Kuziaka, kawalera mieszkającego we wsi Przewóz⁴⁰.

W roku następnym, a zatem 1837 zamieszkała w Rudzie koło Kaczkowa Marianna Sadowska, wdowa po Janie Olbrysiu wpadła w oko Ignacemu Żukowskiemu, także od pewnego czasu w Rudzie zamieszkałemu. Na drodze ku szczęściu także tej parze stanęła niemożność uzyskania metryki urodzenia przez aspirującego do roli pana młodego Ignacego. Z pomocą pospieszyli Piotr Ruciński, lat 70, zamieszkały w Rudzie od lat czterdziestu, a urodzony we wsi Oborczyńska, w powiecie przasnyskim oraz Bazyli Szulkowski, lat 54, w zamieszkały Broku od lat trzydziestu, ale pochodzący z wołyńskiej wioski Zawidów, w powiecie włodzimierskim. Obaj zeznali pod przysięgą, że znają Olbrysia od lat kilkunastu i nigdy nie słyszeli, aby miał żonę⁴¹.



Ilustracja 10. Jasienica, luty 1840 r. Proboszcz parafii złotoryjsko-jasienickiej poświadcza, iż w kościele jasienickim ogłoszono trzykrotnie zapowiedzi ślubu Jana Pecury, kawalera z Nieskorza i Agaty Ponichterówny, panny z Małkini⁴².

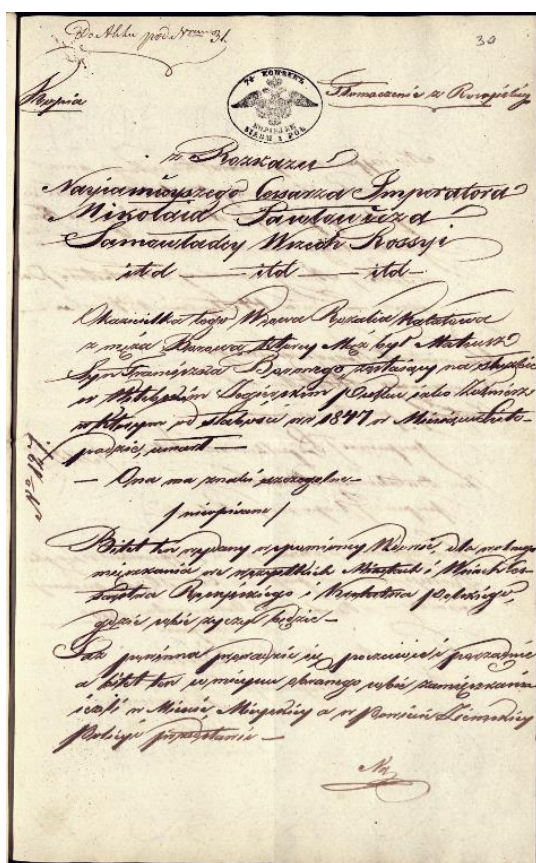
⁴⁰ Tamże, k. 43-44.

⁴¹ Akta stanu cywilnego parafii rzymskokatolickiej w Broku. Aneksy do aktów małżeństw 1837-1837, , k. 9-11, sygn. 79/86/0/-/51, AP w Warszawie O. w Pułtsku.

⁴² Akta stanu cywilnego parafii rzymskokatolickiej w Broku. Aneksy do aktów małżeństw 1840-1840, k. 9, sygn. 79/86/0/-/54, AP w Warszawie O. w Pułtsku.

Podróż nie mniej długą od tej Olbrysia, odbyła w poszukiwaniu szczęścia Rozalia Śwedówna i szczęście odnalazła właśnie nad Bugiem. W lipcu 1838 r. stawiała się z kancelarii brokowskiego burmistrza z dokumentem wydanym w pruskim mieście Zelemburg i śmiało oświadczyła, że zamieruje wyjść za mąż, za zamieszkałego w Broku Józefa Sieradzkiego, wdowca po zmarłej w Tartowiznie Petroneli, ale z racji „odległości dalekiej miejsca urodzenia nie jest w możności złożenia metryki swej urodzenia”. Zapewniała wszakże, że ma lat 22 i jest córką Gotfryda i Leowizy [Eloizy?], małżonków w owym Zelemburgu zamieszkałych. A że w Broku mieszkała już od pewnego czasu, to na poparcie swych słów poprosiła o przyzwanie dwóch cieszących się dobrą opinią świadków. Pierwszym był pochodzący także z Prus Frydrych Hniżowski [na podpisie widnieje *Fridrich Kruszewski*], lat 57, utrzymujący się w mieście Broku z wyszynku trunków, drugim zaś Jan Corn [na podpisie widnieje *Johann Zorn*], pochodzący z Wielkiego Księstwa Poznańskiego ewangelik lat 58, zajmujący się w Broku przemysłem garbarskim.

Obaj w pełni potwierdzili słowa panny Rozalii, tyle że jako miejsce jej urodzenia podali nie Zelemburg, ale Zelberg. Burmistrz brokowski Ożarowski zeznania przypieczętował i zatwierdził, ale autor niniejszego opracowania ani Zelemburgu, ani Zelbergu nie odnalazł. Możliwe, że burmistrz nie tylko błędnie nazwiska świadków, bo ze słuchu zapisał, ale także nazwę miejscowości, a chodziło o Sandberg, czyli dzisiejsze Piaski w powiecie gostyńskim⁴³.



Ilustracja 11. Powiadomienia o śmierci Mateusza Borowego podczas służby w Witebskim Jegierskim Pułku, w listopadzie 1847 r.⁴⁴

⁴³ Akta stanu cywilnego parafii rzymskokatolickiej w Broku. Aneksy do aktów małżeństw 1838-1838, k. 18-20, sygn. 79/86/0/-/52, AP w Warszawie O. w Pułtsku.

⁴⁴ Akta stanu cywilnego parafii rzymskokatolickiej w Broku. Aneksy do aktów małżeństw 1848-1848, k. 30-31, sygn. 79/86/0/-/62, AP w Warszawie O. w Pułtsku.

Podobną do innych, ale nieco odmienną ze względu na liczbę sierot sprawę miała do rozpatrzenia rada, która w marcu 1840 r. zebrała się w Bojanach. W czerwcu roku przeszłego zmarł tam dzierżawca rybołówstwa Paweł Olszewski, pozostawiając owdowiałą żonę Małgorzatę z Łubieńskich i nieletnie dziatki: Jana – lat 19, Walentego –15, Józefa – 11, Weronikę –9, Wojciecha – 7, Mariannę – 5. Okres pomiędzy śmiercią głowy rodziny, a zwołaniem rady wydaje się długi, ale być może biorąc za wzór ojca, dziewiętnastoletni Jan także łowił ryby, zapewniając byt rodzinie. Sprawy nieco się skomplikowały, gdy pani Małgorzata ogłosiła zamiar ponownego wyjścia za mąż – teraz wszystkie „strony interesowne” poczęły się domagać przeprowadzenia debaty. Małgorzata pobrała się z Pawłem siedemnaście lat wcześniej w kościele w Sadownem, gdzie nieżyjący już jej rodzice mieli gospodarstwo, a pochodzący z parafii perlejewskiej Paweł był pisarzem na sadowieńskim „majdanie”, czyli targowisku. Nic zatem dziwnego, że brakło w radzie krewnych ojca, a byli tam: Franciszek Mariański, Marcin Trębicki i Adam Wójciki. Po stronie zaś matki: Ignacy Łubieński, rodzony brat Małgorzaty oraz Wojciech Miendak i Jan Kosiński. Tylko ten ostatni był gospodarzem z Bojan, wszyscy zaś pozostali mieszkali w Broku. Do Bojan zjechał nie tylko wójt, a zarazem naddzierżawca Ekonomii Rządowej Brok (w międzyczasie zmieniono nazewnictwo), ale i Józef Kańkowski, aktuariusz tejże ekonomii, a to zapewne z tego powodu, że to właśnie od niej dzierżawił Olszewski rybołówstwo w Bojanach.

Pani Małgorzacie pozostawiono opiekę nad dziećmi, a do pomocy przydano jej Franciszka Mariańskiego. Rada wniosła o jak najszybsze spisanie rzeczy po nieboszczyku Pawle, co dzięki obecności aktuariusza wykonano, prawie że od ręki. Zarządzanie całym pozostałym po nieboszczyku majątkiem powierzono wdowie. Okazało się, że po panu Pawle pozostała nawet jakaś, wcale znaczna ilość gotówki. Tę złożono tymczasowo do depozytu u wójta. Zastrzeżono również, że wszelkie pozostałe po zmarłym rzeczy ruchome, jeśli zajdzie taka potrzeba, mają być sprzedane na publicznej licytacji. Tak uzbierany kapitałik winien być oddany w pewne ręce, a to dla bezpieczeństwa i pozyskania godnych odsetek.

Zastrzegła także rada, aby spod sprzedaży wyłączono sieci i wszelkie inne sprzęty niezbędne dla rybołówstwa, jeżeli tylko posłużą Janowi, najstarszemu z synów, do kontynuowania ojcowskiej profesji.

Ignacy Łubieński, choć najbliższy z krewnych, to wymówił się od uczestnictwa w radzie, zatem na jego miejsce jednomyślnie obrano Jakuba Szczechurę, gospodarza z Bojan.

Na koniec stwierdzono, że nie ma przeszkód, aby wdowa Małgorzata połączyła się węzłem małżeńskim z Walentym Zamberskim, kawalerem znanym powszechnie z przykładowego prowadzenia, a utrzymującym się w Bojanach z wyrobku⁴⁵.

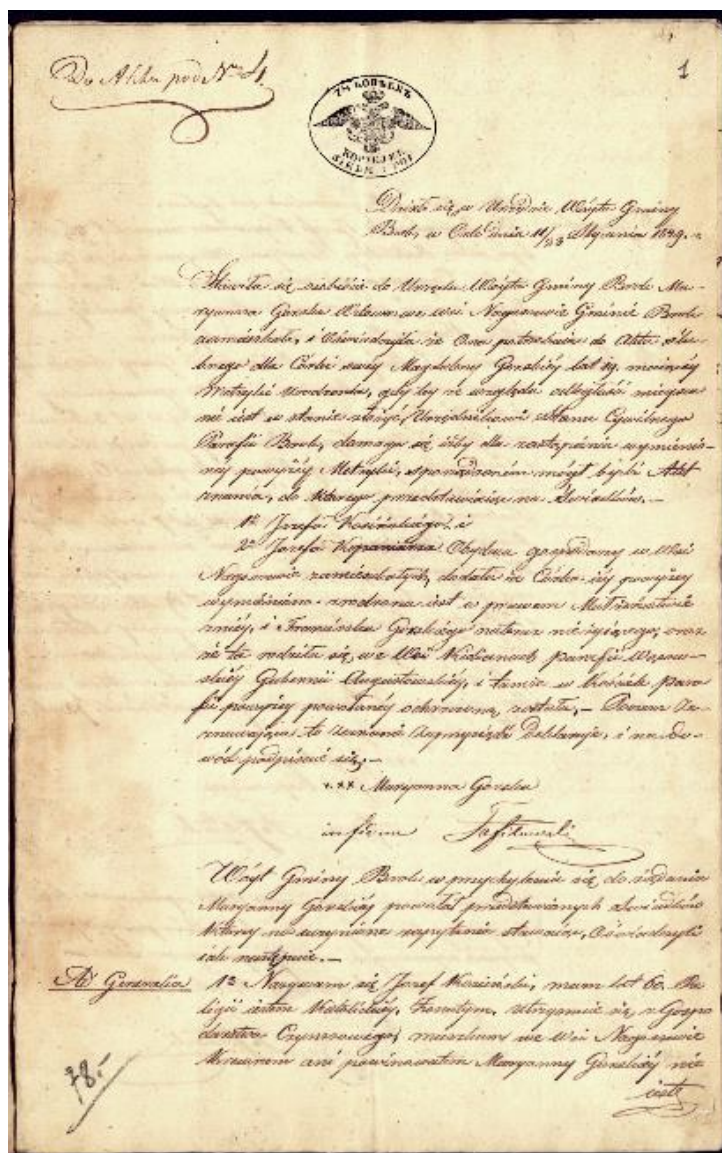
Z jeszcze innego powodu nie mógł zdobyć aktu urodzenia swej córki Rozalii Wojciech Rybkiewicz, lat 49, w wiosce Czuraj mieszkający i tamże wyszynk trunków prowadzący. Rozalia urodziła się w 1819 r. w Pruszkach, w parafii Puchały, w obwodzie łomżyńskim, ale rok później tamtejszą kancelarię parafialną strawiły wraz z księgami płomienie. Pan Wojciech stawiał się przeto w grudniu 1841 r. przed brokowskim wójtem, oświadczając, iż prawdziwość

⁴⁵ Akta stanu cywilnego parafii rzymskokatolickiej w Broku. Aneksy do aktów małżeństw 1840-1840, k. 18-20.

tego, co mówi, gotowi są poświadczyć Franciszek Dioniziak i Andrzej Parys, gospodarze z Kaczkowa. Ci zaś za powyżej zamieszczone dane w pełni poręczyli⁴⁶.

Żadnych kłopotów z potwierdzeniem śmierci swego męża nie miała urodzona w wiosce Sumiężne „Rozalia Kalatowa z męża Borowa, której mężem był Mateusz, syn Franciszka Borowego, zostający na służbie w Witebskim Jegierskim Pułku jako żołnierz, w którym po słabości w r. 1847, w miesiącu listopadzie umarł”. Do tego smutnego wydarzenia doszło w Twierdzy Nowogeorgijewsk, czyli w Modlinie.

W październiku roku następnego pani Rozalia wyszła za Antoniego Szymańskiego, gospodarza z Broku⁴⁷.



Ilustracja 12. Brok, styczeń 1849 r. Pierwsza strona aktu znania Magdaleny Gorskiej, panny lat 19, zamieszkałej w Nagoszewie, a urodzonej w Kieljanach, w ówczesnej guberni augustowskiej⁴⁸.

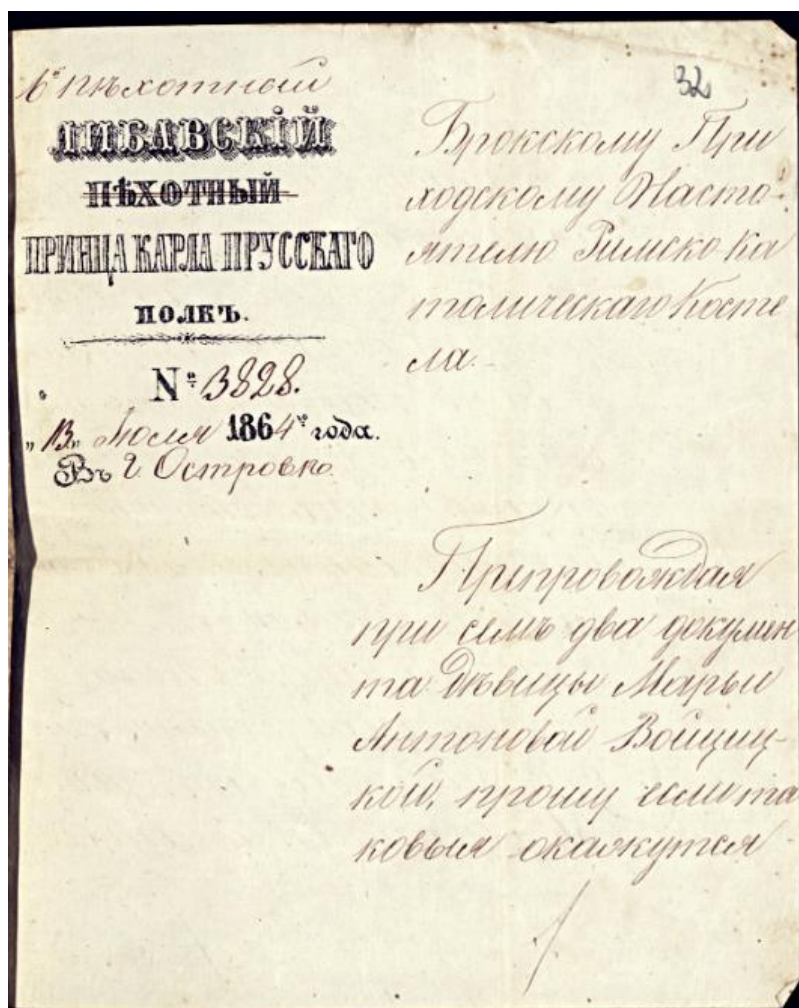
⁴⁶ Akta stanu cywilnego parafii rzymskokatolickiej w Broku. Aneksy do aktów małżeństw 1842-1842, k. 3-4, sygn. 79/86/0/-56, AP w Warszawie O. w Pułtsku.

⁴⁷ Akta stanu cywilnego parafii rzymskokatolickiej w Broku. Aneksy do aktów małżeństw 1848-1848, k. 30-31.

⁴⁸ Akta stanu cywilnego parafii rzymskokatolickiej w Broku. Aneksy do aktów małżeństw 1849-1849, k. 1-3, sygn. 79/86/0/-63, AP w Warszawie O. w Pułtsku.

Z innym problemem zwrócił się w czerwcu roku 1850 do Sądu Pokoju Obwodu Ostrołęckiego Jan Felicjan Godlewski z Godlewa Łubów. Oskarżył on księdza proboszcza zuzelskiego Wojciecha Żochowskiego, iż przypadkowo, a niewykluczone, że umyślnie, z racji jakichś tam wydumanych nieporozumień, proboszcz błędnie zapisał imię Godlewskiego, a mianowicie jako Felix w aktach narodzin jego synów: Franciszka, Piotra i Onufrego, urodzonych w latach kolejnych 1831, 1833 i 1837. Sprawa niby błaha, ale pachniała prokuratorem, bo proboszcz był nie tylko duchownym, ale z racji prowadzenia ksiąg stanu cywilnego także urzędnikiem państwowym.

Zebrał się Trybunał Cywilny w Płocku, by debatować, czy Franciszek, Piotr i Onufry są rzeczywiście synami owego Felicjana, a nie Felixa, jak w aktach zapisano. Po długich deliberacjach nakazano proboszczowi dokonanie poprawek w księgach i rzeczywiście w aktach urodzenia trzech wymienionych dżentelmenów widnieje dopisek dotyczący ich ojca: „Właściwie Felicjan Godlewski. Sprostowanie to w myśl wyroku Trybunału Cywilnego Guberni Płockiej z dnia 31 maja/12 czerwca 1850 r. uczyniono”⁴⁹.



Ilustracja 13. Pierwsza strona zezwolenia udzielonego Franciszkowi Pękackiemu, podoficerowi 12 rotы Libawskiego⁵⁰ Pułku Piechoty im. Księcia Karola Pruskiego na zawarcie związku małżeńskiego z Marianną Wójciką, zamieszkałą w Broku córką Antoniego i Ludwiki ze Szmulkowskich⁵¹.

⁴⁹ Akta stanu cywilnego parafii rzymskokatolickiej w Broku. Aneksy do aktów małżeństw 1850-1850, k. 13-18.

⁵⁰ Stacjonującego w łotewskim mieście Lipawa.

⁵¹ Akta stanu cywilnego parafii rzymskokatolickiej w Broku. Aneksy do aktów małżeństw 1864-1864, k. 32-33, sygn. 79/86/0/-/76, AP w Warszawie O. w Pułtusk.

W październiku 1852 r. pojawił się w kancelarii wójta brokowskiego Antoni Mariański, przedstawiając jedyny posiadany dokument, a mianowicie kartkę papieru, na której wójt z Sejnu zapisał, że jej okaziciel udaje się do Warszawy w celach zarobkowych. W stolicy Królestwa poradzono panu Antoniemu, by skierował swe kroki do wioski Małkinia, jako że łatwo tam o pracę „przy nowo budującej się drodze żelaznej”. We wzmiankowanej wiosce poznał Mariannę Radzicką, urodzoną w Osuchowej, a żyjącą z wyrobku w Małkini córkę Filipa i Marianny z Rozwadowskich, a że mieli się ku sobie, to chcieli się pobrać. Na przeszkodzie stała odległość do parafii Działoszyn, w której pan Antoni przyszedł na świat w roku 1829. Wniósł zatem o wydanie aktu znania w miejsce metryki swego urodzenia. Zaproponował, aby na świadków powołać Mikołaja Daniłowicza i Dominika Nowackiego, obu z gminy Sejny, z parafii krasnopolskiej pochodzących, a pracujących w Małkini wraz z panem Antonim przy budowie przyszłej kolei. Ci zaś oświadczyli: „Ponieważ nie tylko w jednej gminie, ale i prawie w jednej wsi od dzieciennych lat mieszkamy ciągle z Antonim Mariańskim, to przechowujemy przekonanie, że ten jest synem Mikołaja żyjącego i Tekli z Bielskich nieżyjącej już małżonków Mariańskich i z pewnością ma teraz lat 23. Jest stanu wolnego, a utrzymuje się z wyrobku. Wyznania jest rzymskokatolickiego, ale w jakiej parafii urodził się, to o tym nie wiemy, bo rodzice jego jeszcze jak był małym dzieckiem przybyli do wsi Gremzdel, blisko wsi Krasnopol, w gminie Sejny położonej”⁵².

Większy problem ze zdobyciem metryki miała Joanna Łoniewska, córka nieżyjącego Antoniego i żyjącej Magdaleny z Jasińskich, lat 34 licząca, a zamieszkała ostatnimi czasy w Czyżewie. W lipcu 1856 r. pojawiła się w tamtejszym urzędzie gminnym i oznajmiła, że zamierza wejść w związek małżeński z Józefem Szwarem, wdowcem z Broku, trudniącym się malarstwem. Metryki urodzenia przedstawić nie mogła, a to z racji niewiadomego miejsca przyjścia na świat – wiedziała tylko, że było to poza granicami Królestwa Polskiego, gdzieś na terenach wcielonych do Rosji. Zamiast okazania metryki, przyprowadziła Leopolda i Damazego Sienickich, dziedziców częściowych wioski Sienica Daćbogi. Ci oświadczyli zgodnie, iż dobrze znają pannę Joannę od jej małości. Wraz z rodzicami przybyła z Cesarstwa Rosyjskiego, ale skąd dokładnie, to tego nie wiedzą. Łoniewscy nabyli gospodarstwo w Czyżewie-Chrapkach, a Joanna mogła mieć lat mniej lub więcej 34 i była stanu wolnego⁵³.

Owdowiały Franciszek Śniegocki, strażnik objazdowy z Leśnictwa Brok, nie zwracał się z prośbą o pozwolenie na zawarcie małżeństwa do rady familijnej, ale pisał w tej sprawie do Rządu Gubernialnego w Płocku. Dość szybko, bo po upływie około miesiąca otrzymał „zezwolenie zawarcia związku małżeńskiego z panną Ludwiką Leoniewską, córką Stefana i Antoniny z Bakinowskich”. Panna Ludwika urodziła się w Mikuliszczach, w guberni mińskiej, a mieszkała w omawianym czasie, w podbrokowskiej Rudzie, korzystając z gościnności swej siostry i szwagra, nadleśniczego Antoniego Hollaka⁵⁴.

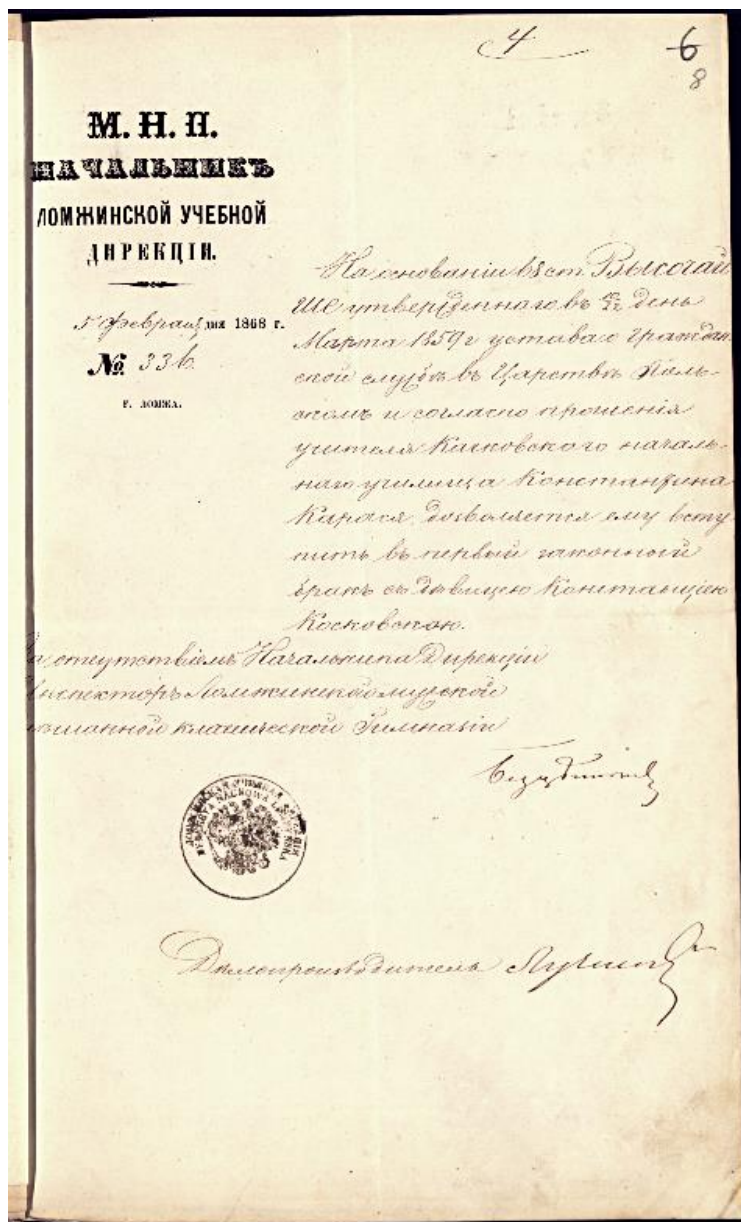
⁵² Akta stanu cywilnego parafii rzymskokatolickiej w Broku. Aneksy do aktów małżeństw 1853-1853, k. 19-24, sygn. 79/86/0/-/67, AP w Warszawie O. w Pułtusk.

⁵³ Akta stanu cywilnego parafii rzymskokatolickiej w Broku. Aneksy do aktów małżeństw 1857-1857, k. 10-12, sygn. 79/86/0/-/69, AP w Warszawie O. w Pułtusk.

⁵⁴ Tamże, k. 51-52.

W aktach znajduje się więcej pozwoleń na ślub osób pozostających w służbie rządowej. Oficjalną zgodę od plockiego rządu gubernialnego na ślub z Emilią Palichowską, panną z Broku uzyskał w maju 1862 r. Adam Lizbrand, kasjer miasta Ostrołęki⁵⁵.

Z kolei Konstanty Karaś, nauczyciel szkoły początkowej w Kaczkowie o zgodę na zawarcie związku małżeńskiego z zamieszkałą w wiosce Orło Konstancją Kuskowską musiał wystąpić do naczelnika Łomżyńskiej Dyrekcji Szkolnej⁵⁶.

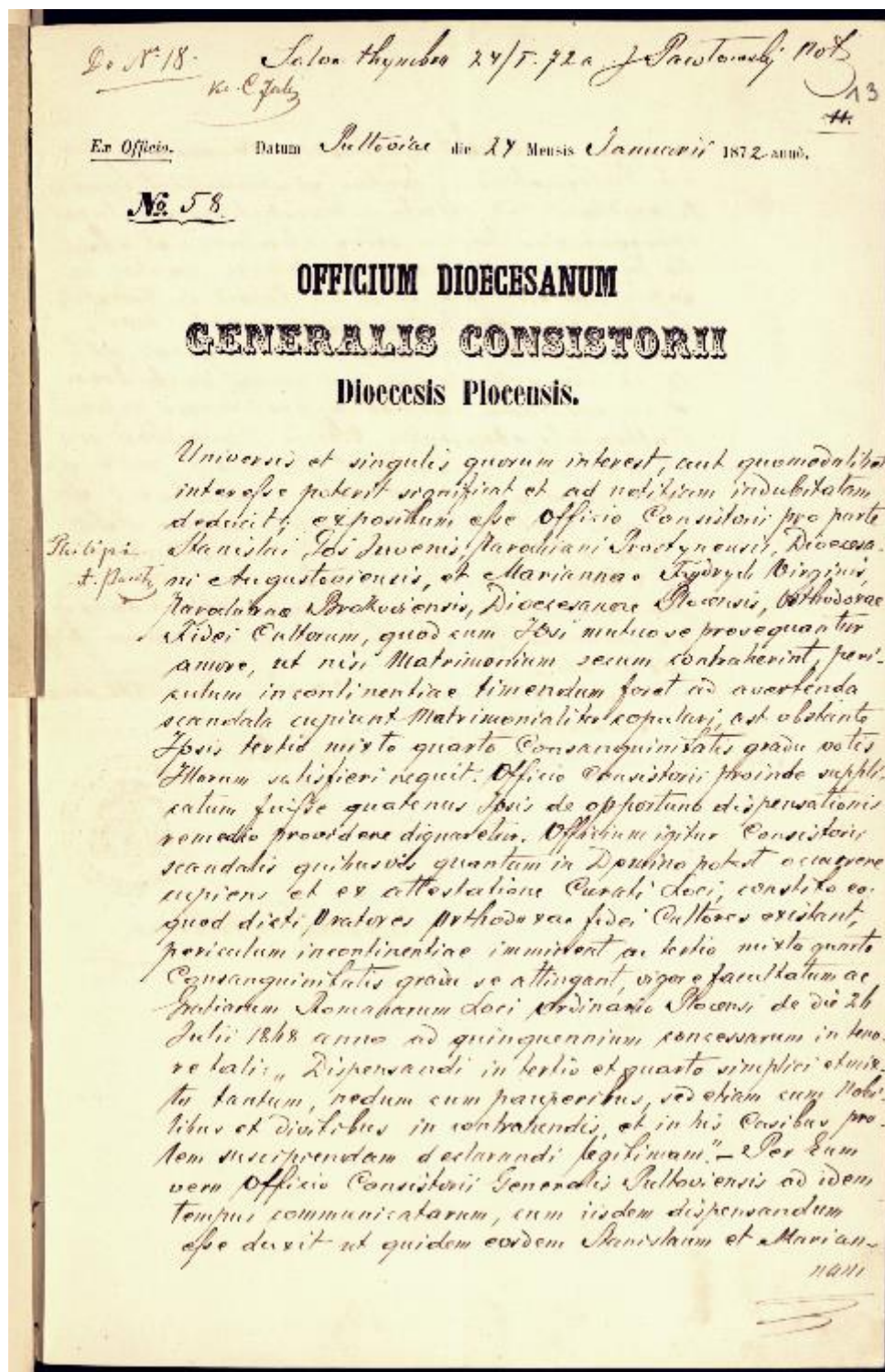


Ilustracja 14. Zezwolenie naczelnika Łomżyńskiej Dyrekcji Szkolnej na ślub Konstantego Karasia, nauczyciela szkoły początkowej w Kaczkowie z Konstancją Kuskowską⁵⁷.

⁵⁵ Akta stanu cywilnego parafii rzymskokatolickiej w Broku. Aneksy do aktów małżeństw 1862-1862, k. 4, sygn. 79/86/0/-/74, AP w Warszawie O. w Pułtusk.

⁵⁶ Akta stanu cywilnego parafii rzymskokatolickiej w Broku. Aneksy do aktów małżeństw 1868-1868, k. 8, sygn. 79/86/0/-/115, Archiwum Państwowe w Warszawie Oddział w Pułtusk.

⁵⁷ Tamże.



Ilustracja 15. Pułtusk, styczeń 1872 r. Dyspensa konsystorska na zawarcie związku małżeńskiego między Stanisławem Gosiem, kawalerem z wioski Kępa i Marianną Frydrych. Wątpliwości brokowskiego proboszcza ks. Antoniego Stawireja budził nazbyt bliski stopień pokrewieństwa narzeczonych⁵⁸.

⁵⁸ Akta stanu cywilnego parafii rzymskokatolickiej w Broku. Aneksy do aktów małżeństw 1872-1872, k. 13-14, sygn. 79/86/0/-118, AP w Warszawie O. w Pułtusk.

W listopadzie 1862 r. w dworze w Orle, siedzibie brokowskiego wójta zebrała się rada familijna, by zdecydować o losie Anny, Barbary i Marianny, sierot po zmarłych Antonim i Katarzynie z Ponichterów, małżonkach Pawlakach, gospodarzach z wioski Glina. To przykład, że interes głównego opiekuna często kolidował z dobrem podopiecznych. W skład rady wchodził po linii ojca: Jakub Pawlak, brat stryjeczny nieletnich; Jan Koziara, krewny; Andrzej Przywoźny, sąsiad z Gliny. Po linii zaś matki: Piotr Mikołajczyk, szwagier nieletnich w wiosce Sumiężne zamieszkały oraz Stanisław Żach i Jan Gałązka, sąsiedzi z wioski Glina.

Najpierw zajęto się losem 19-letniej Anny, która zamierzała wyjść za mąż za Jakuba Zyśka, „dość przyzwoitego” gospodarza z Sumiężnego. Uznano, że dość przyzwoity oznacza wystarczająco przyzwoitego dla Anny i zaakceptowano jej plany matrymonialne. Problemem była pozostała po rodzicach osada, czyli oddalone od innych gospodarstwo, oznaczone w tabeli prestacyjnej numerem 3. Tabelę prestacyjną sporządzono podczas prac nad urządzeniem kolonialnym wioski, co polegało w wielkim skrócie na komasacji gruntów i przenosinach chałup na miejsce nowe, tak wybrane, by budynki gospodarcze rolnika leżały pośród jego gruntów ornych, a tam, gdzie jeszcze tego nie dokonano, zamieniano pańszczyznę na czynsz. Włościanin stawał się zatem wieczystym dzierżawcą minifolwarku. Wielu publicystów narzekało, że ten nowy system niszczy tradycyjne piękno polskiej wsi, a odosobnienie chałup doprowadzi z czasem do zdziczenia ludu.

Uchwałą rady familijnej z 1859 r. głównym opiekunem nad sierotami, a jednocześnie czasowym gospodarzem na osadzie nr 3 uczyniono Jana Koziarę. Z owoców jego gospodarowania członkowie rady wnosili, że pan Jan przyjął opiekę nad nieletnimi „jedynie, aby miał korzyść z ich majątku i mógł rościć różne pretensje”. Pana Jana usunięto zatem z funkcji głównego opiekuna, a na jego miejsce powołano Józefa Zyśka, „znanego ze swej uczciwości” gospodarza ze wsi Sumiężne. Gospodarstwo miało być natychmiast byłemu opiekunowi odebrane, a po załatwieniu wszystkich formalności ślubnych, przekazane przyszłemu małżonkowi Anny. Rada zastrzegła, że będzie mieć baczenie, aby ten ostatni gospodarował z korzyścią dla nieletnich podopiecznych⁵⁹.

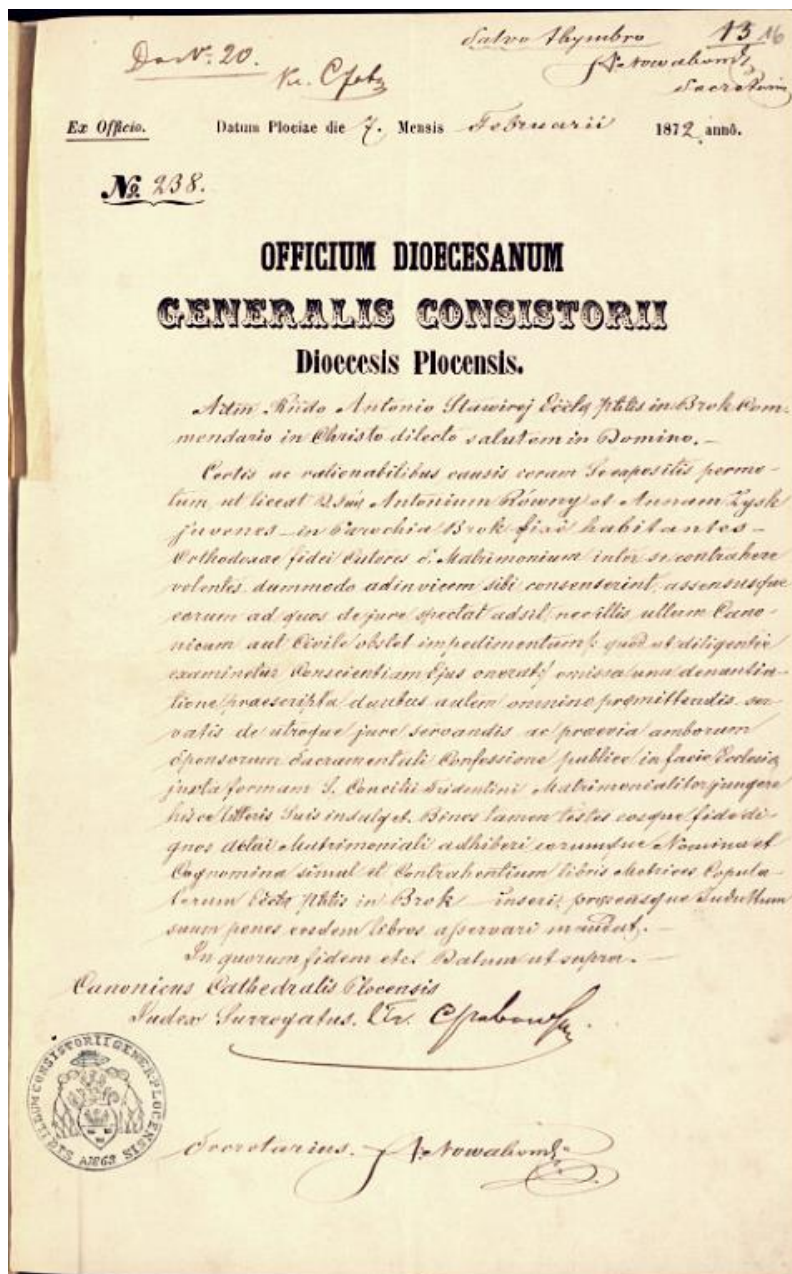
W lipcu 1867 r. stanęła przed brokowskim burmistrzem para narzeczonych, po czym oboje oświadczyli, że z racji odległości rodzinnej parafii i bliskiego terminu ślubu, nie są w stanie przedstawić metryk urodzenia. Brokowski pisarz magistracki Antoni Szczepan Kuskowski, przyszły pan młody urodził się 25 lat wcześniej w Świętosławicach na Kujawach, a Adela Józefina Klementyna Żukowska, dwudziestoletnia córka nieżyjącego protokolanta sądowego Józefa i Wiktorii z Tyszków, przyszła na świat nieco bliżej, bo w Szczuczynie. Świadkiem aktu znania panny Adeli był m.in. 46-letni nauczyciel miejscowej szkoły początkowej Aleksander Stolarski. Zdaje się, iż ów Stolarski był krewnym i opiekunem Adeli.

Na dziewiątej karcie księgi aneksów z roku 1868 znajduje się akt znania Józefa Ruszkowskiego, podleśnego z wioski Turka, dziadka światowej sławy malarza Zdzisława Ruszkowskiego⁶⁰. Podleśny zamierzał pobrać się z Lucyną, córką świetnie znanego czytelnikom zamieszczanych na tej stronie materiałów profesora Wojciecha Jastrzębowskiego,

⁵⁹ Akta stanu cywilnego parafii rzymskokatolickiej w Broku. Aneksy do aktów małżeństw 1862-1862, k. 55-62.

⁶⁰ Więcej o tym fascynującym artyście [TUTAJ](#).

zamieszkałą naturalnie w podbrokowskim Feliksowie. Pan Józef, zamiast fatygować się po odpis aktu urodzenia naprawdę daleko, przedstawił dwóch godnych wiary świadków, bo oficjalistów lasów rządowych – Ignacego Koskowskiego z Orła i Jana Długołęckiego z Żurawieńca. Świadkowie wyjawili, iż pan Józef jest im świetnie znany, a urodził się w Poddębicach w powiecie łęczyckim. Jest synem Józefa i z Adelajdy Kamińskich w tychże Poddębicach mieszkających, a lat ma 34. Pani Lucyna przedstawiła wypis ze swej metryki urodzenia, poświadczający, że w czerwcu 1843 r. urodziła się we wsi Wawrzyszew jako córka Wojciecha Jastrzębowskiego, profesora nauk przyrodzonych Instytutu Gospodarstwa Wiejskiego⁶¹.



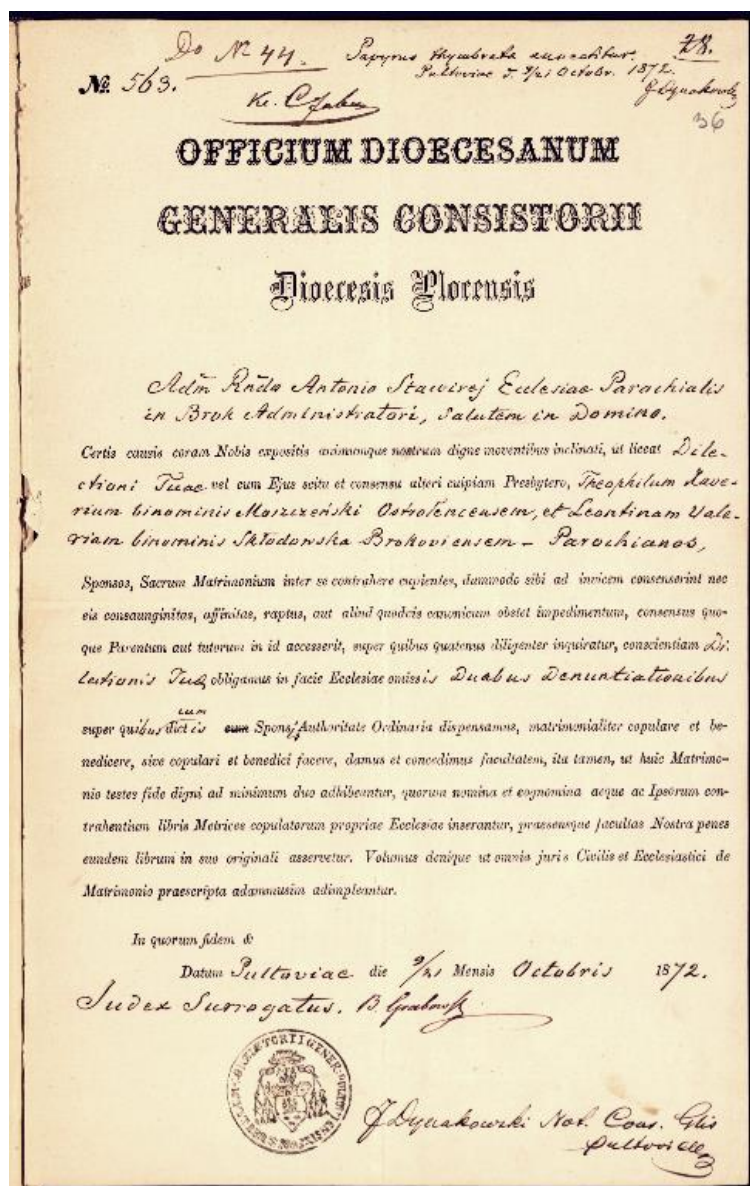
Ilustracja 16. Pułtusk, luty 1872 r. Dyspensa konsystorska od dwóch zapowiedzi dla Antoniego Równego z Nagoszewa i Anny Zysk z Sumiężnego⁶².

⁶¹ Akta stanu cywilnego parafii rzymskokatolickiej w Broku. Aneksy do aktów małżeństw 1868-1868, k. 9-11.

⁶² Akta stanu cywilnego parafii rzymskokatolickiej w Broku. Aneksy do aktów małżeństw 1872-1872, k. 16.

Teodozja Chojnowska z domu Roman wystosowała w lutym 1871 r. do prokuratora królewskiego skargę na proboszcza brokowskiego, odmawiającego połączenia jej węzłem małżeńskim z Walerianem Wójcickim, mieszkańcem Broku, a to racji braku aktu zgonu jej męża, nieboszczyka Antoniego, pozbawionego w roku 1863 „przez powstańców życia”. Tymczasem o tragicznych okolicznościach zejścia pana Antoniego, dzierżawcy z wioski Czuraj, świadczył akt znania sporządzony w lipcu roku 1870, w urzędzie wójtowskim w Paproci Dużej, na podstawie świadectw Grzegorza Tatko i Wincentego Białego.

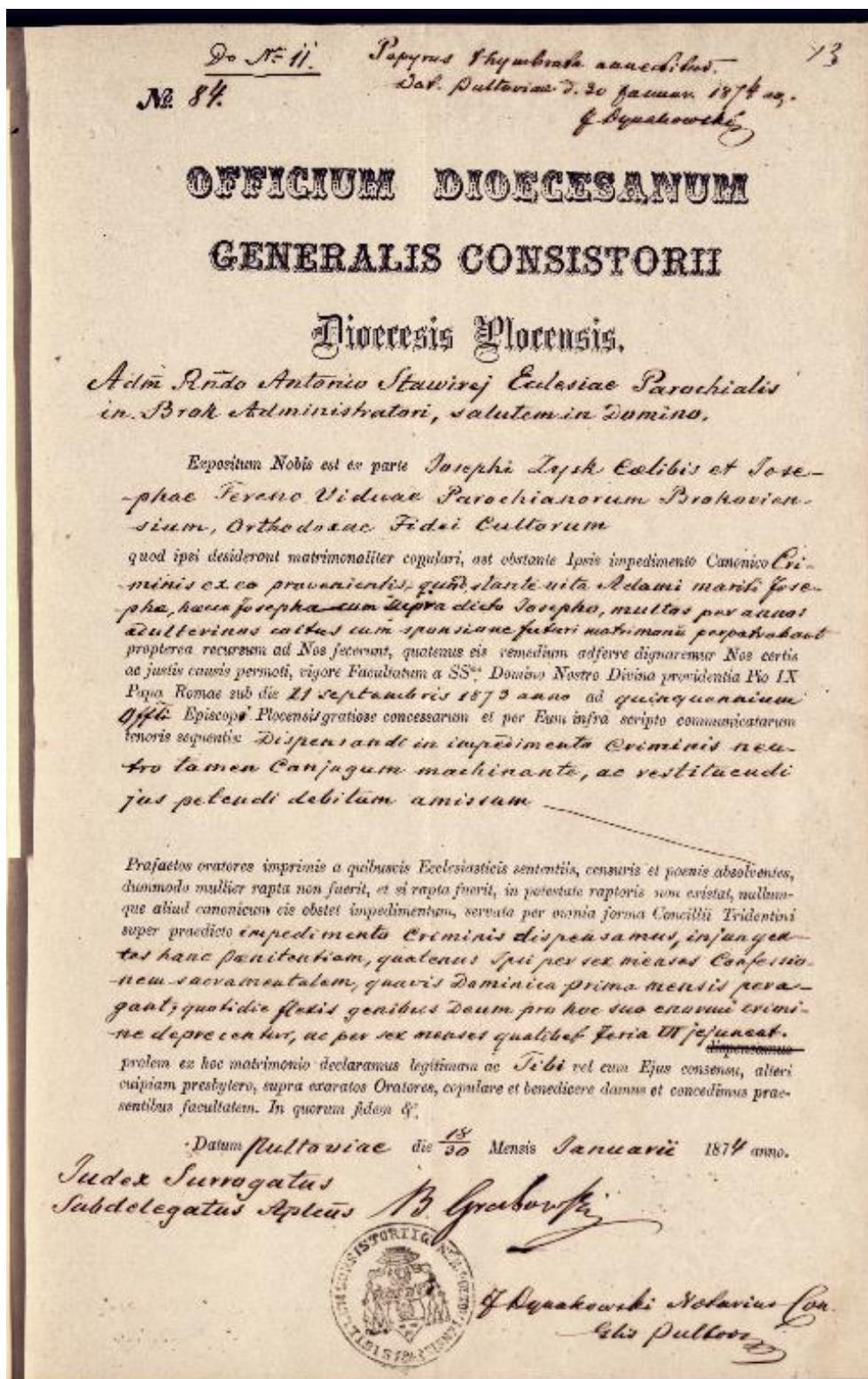
Pani Teodozja prosiła zatem prokuratora, aby Trybunał Cywilny w Płocku, wydał stosowne zarządzenie w tej naglącej sprawie. Ostrołęcki sędzia pokoju potwierdził akt znania, po czym w brokowskim kościele doszło do ślubu⁶³.



Ilustracja 17. Pułtusk, październik 1872 r. Dyspensa konsystorska od dwóch zapowiedzi dla urodzonego w Godlewie-Miernikach Teofila Ksawerego Moszczeńskiego i Leontyny Walerii Skłodowskiej, mieszkanki Broku⁶⁴.

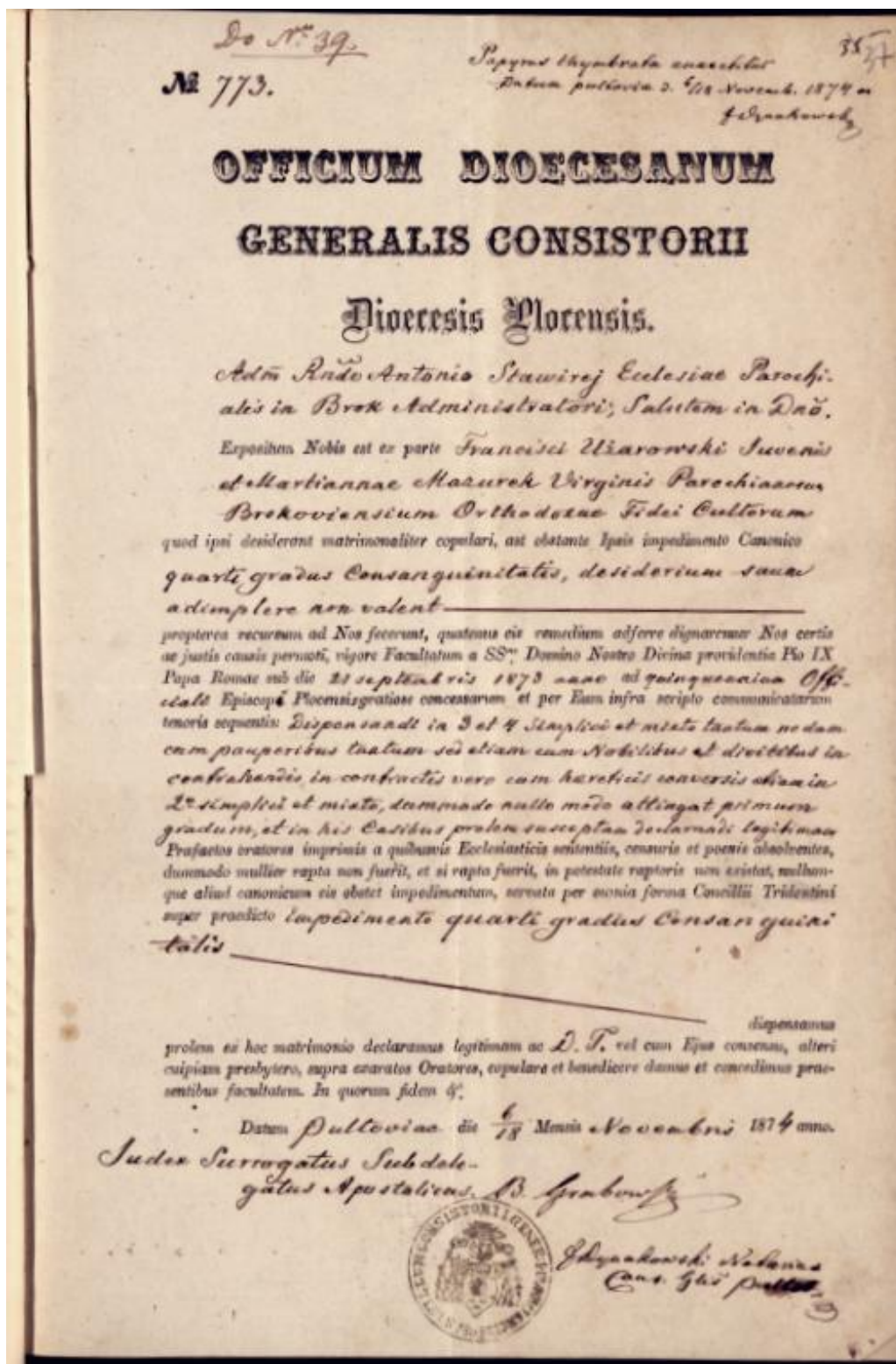
⁶³ Akta stanu cywilnego parafii rzymskokatolickiej w Broku. Aneksy do aktów małżeństw 1871-1871, k. 10-11, sygn. 79/86/0/-118, AP w Warszawie O. w Pułtusk.

⁶⁴ Akta stanu cywilnego parafii rzymskokatolickiej w Broku. Aneksy do aktów małżeństw 1872-1872, k. 36.



Ilustracja 18. Pułtusk, styczeń 1874 r. Dyspensa konsystorska udzielona Józefowi Zyskowi i Józefie z Bielskich, wdowie po Adamie Ferencu. Wątpliwości księdza proboszcza Antoniego Stawireja wzbudziły doniesienia o nader liberalnym podejściu przyszłych małżonków do szóstego przykazania Dekalogu⁶⁵.

⁶⁵ Akta stanu cywilnego parafii rzymskokatolickiej w Broku. Aneksy do aktów małżeństw 1874-1874, k. 13, sygn. 79/86/0/-/121, AP w Warszawie O. w Pułtusk.



Ilustracja 19. Pułtusk, listopad 1874 r. Dyspensa konsystorska udzielona Franciszkowi Użarówskiemu i Marcjannie Mazurek. Wątpliwości wzbudzało nazbyt bliskie pokrewieństwo przyszłych małżonków⁶⁶.

⁶⁶ Tamże, k. 37.

BIBLIOGRAFIA

Gloger Zygmunt, *Encyklopedia staropolska ilustrowana*, t. 1-4, Warszawa, Wiedza Powszechna, 1972.

Grynwaser Hipolit, *Kodeks Napoleona w Polsce*, Wrocław : Wydawnictwo Zakładu im. Ossolińskich, 1951.

Instrukcja dla wójtów gmin wiejskich o opiekach i zabezpieczaniu spadku dla małoletnich i nieobecnych, „Dziennik Warszawski”, nr 177 z 26 sierpnia i 178 z 27 sierpnia 1868 r.

Okolski Antoni, *Zasady prawa cywilnego obowiązującego w Królestwie Polskiem*, Warszawa : drukiem S. Orgelbranda Synów, 1885.

ŹRÓDŁA ARCHIWALNE

Archiwum Państwowe w Warszawie Oddział w Pułtusk

Akta stanu cywilnego parafii rzymskokatolickiej w Broku. Aneksy do aktów małżeństw 1810-1812, sygn. 79/86/0/-22-23.

Akta stanu cywilnego parafii rzymskokatolickiej w Broku. Aneksy do aktów małżeństw 1819-1820, sygn. 79/86/0/-30.

Akta stanu cywilnego parafii rzymskokatolickiej w Broku. Aneksy do aktów małżeństw 1826-1826, sygn. 79/86/0/-40.

Akta stanu cywilnego parafii rzymskokatolickiej w Broku. Aneksy do aktów małżeństw 1827-1827, sygn. 79/86/0/-41.

Akta stanu cywilnego parafii rzymskokatolickiej w Broku. Aneksy do aktów małżeństw 1828-1828, sygn. 79/86/0/-42.

Akta stanu cywilnego parafii rzymskokatolickiej w Broku. Aneksy do aktów małżeństw 1832-1832, sygn. 79/86/0/-46.

Akta stanu cywilnego parafii rzymskokatolickiej w Broku. Aneksy do aktów małżeństw 1833-1833, sygn. 79/86/0/-47.

Akta stanu cywilnego parafii rzymskokatolickiej w Broku. Aneksy do aktów małżeństw 1834-1834, sygn. 79/86/0/-48.

Akta stanu cywilnego parafii rzymskokatolickiej w Broku. Aneksy do aktów małżeństw 1835-1835, sygn. 79/86/0/-49.

Akta stanu cywilnego parafii rzymskokatolickiej w Broku. Aneksy do aktów małżeństw 1836-1836, sygn. 79/86/0/-50.

Akta stanu cywilnego parafii rzymskokatolickiej w Broku. Aneksy do aktów małżeństw 1837-1837, sygn. 79/86/0/-51.

Akta stanu cywilnego parafii rzymskokatolickiej w Broku. Aneksy do aktów małżeństw 1838-1838, sygn. 79/86/0/-/52.

Akta stanu cywilnego parafii rzymskokatolickiej w Broku. Aneksy do aktów małżeństw 1840-1840, sygn. 79/86/0/-/54.

Akta stanu cywilnego parafii rzymskokatolickiej w Broku. Aneksy do aktów małżeństw 1842-1842, sygn. 79/86/0/-/56.

Akta stanu cywilnego parafii rzymskokatolickiej w Broku. Aneksy do aktów małżeństw 1848-1848, sygn. 79/86/0/-/62.

Akta stanu cywilnego parafii rzymskokatolickiej w Broku. Aneksy do aktów małżeństw 1849-1849, sygn. 79/86/0/-/63.

Akta stanu cywilnego parafii rzymskokatolickiej w Broku. Aneksy do aktów małżeństw 1850-1850, sygn. 79/86/0/-/64.

Akta stanu cywilnego parafii rzymskokatolickiej w Broku. Aneksy do aktów małżeństw 1853-1853, sygn. 79/86/0/-/67.

Akta stanu cywilnego parafii rzymskokatolickiej w Broku. Aneksy do aktów małżeństw 1857-1857, sygn. 79/86/0/-/69.

Akta stanu cywilnego parafii rzymskokatolickiej w Broku. Aneksy do aktów małżeństw 1862-1862, sygn. 79/86/0/-/74.

Akta stanu cywilnego parafii rzymskokatolickiej w Broku. Aneksy do aktów małżeństw 1864-1864, sygn. 79/86/0/-/76.

Akta stanu cywilnego parafii rzymskokatolickiej w Broku. Aneksy do aktów małżeństw 1867-1867, sygn. 79/86/0/-/114.

Akta stanu cywilnego parafii rzymskokatolickiej w Broku. Aneksy do aktów małżeństw 1868-1868, sygn. 79/86/0/-/115.

Akta stanu cywilnego parafii rzymskokatolickiej w Broku. Aneksy do aktów małżeństw 1871-1871, sygn. 79/86/0/-/118.

Akta stanu cywilnego parafii rzymskokatolickiej w Broku. Aneksy do aktów małżeństw 1872-1872, sygn. 79/86/0/-/119.

Akta stanu cywilnego parafii rzymskokatolickiej w Broku. Aneksy do aktów małżeństw 1874-1874, sygn. 79/86/0/-/121.